

Ceny prenumeraty:

We Lwowie bez doręczenia do domu Mk 60— miesięcznie, z doręczeniem do domu Mk 65—
Na prowincji z przesyłką pocztową Mk 70—.

Cena pojedynczego numeru południowego we Lwowie 1 na prowincji:

3 Mk.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym piśmem 3 Mk. Nadane i nekrologja za wiersz drobnym piśmem lub jego miejsce 9 Mk. — Ogłoszenia w kronice 20 Mk., za wiersz, po kronice 15 Mk., na pierwszej stronie 30 Mk. — Drobne ogłoszenia 1 Mk. za wyraz.

Ogłoszenia: w porannym wydaniu o 50%, droższe, zamiejscowe o 100%, droższe, zagraniczne o 200%, droższe.

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni:

Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.

Rękopisy nadesłanych nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów. — W Ameryce zamówienia na „Słowo Polskie“ przyjmuje „Polish News Agency“ 26 Newark Ave., Jersey City N. 7.

Naki dem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny: Zygmunt Raczkowski.

Walka narodowościowa w Czechach.

Państwo czechosłowackie stanęło nagle i w znacznej mierze nieoczekiwanie w ogniu walki narodowościowej. Walka ta wybuchła z siłą żywiołową, poczęła się na ulicy i jest niezorganizowanym ruchem szerokich mas ludowych. Burzenie pomników-symbolów historycznego władztwa niemieckiego w Czechach, zamykanie przez tłum szkół i uniwersytetów niemieckich, usuwanie szyldów w języku niemieckim ukazuje ogrom nienawiści, jaką pała narodowość czeska ku Niemcom.

Masowe zaburzenia antyniemieckie w Czechosłowacji są zjawiskiem tembardziejże znamionem, że nie państwo-twórcza, nie są one momentem w realizacji jakiegoś programu politycznego, świadomym celów czynem pewnego stronnictwa czy tylko kierunku. Są jedynie i w ścisłym tego słowa znaczeniu ślepym odruchem narodowościowego uczucia.

Ten żywiołowy ruch antyniemiecki masy czeskiej nie tylko niema oparcia o program i skrytalizowaną myśl polityczną, ale wręcz przeciwstawia się temu programowi i tym koncepcjom jakim służy rząd czeski. Bo program pp. Masaryka i Benesa, to pojednanie ludności niemieckiej z państwowością czeską, to budowanie państwa, który nie miałoby narodowego, jednolitego charakteru, ale w którym narodowość czeska miałaby stanowisko przeważające.

Rząd też czechosłowacki zajmuje wyraźny front antyhabsburski, przeciwny pomysłom regeneracji w zmienionej jakiejś formie dawnej monarchii naddunajskiej, ale natomiast obcą mu jest myśl wyraźnego przeciwstawienia się Niemcom i niemieckiej Europie centralnej; raczej marzy mu się dla Czechosłowacji rola łącznika germańskiej Europy środkowej z rosyjskim wschodem w antagonizmie do Polski, do Węgier i do Austrii, jako zarodek jakiejś nowej naddunajskiej formacji państwowej.

Te ogólne wytyczne polityki sterującego Czechosłowacją obozu liberalno-socjalistycznego nie pokrywają się oczywiście z linią walki narodowościowej antyniemieckiej. Walką tą rośnie natomiast czeski obóz nacjonalistyczny, rosną wpływy Kramarza. Na tej walce może się łatwo przewalić nie tylko rząd Masaryka i Benesa, ale i program zewnętrznej polityki czeskiego obozu liberalnego.

Czeski ruch nacjonalistyczny ma wiele cech wspólnych z podobnymi ruchami ludów wschodnich, z litewskim, „ukraińskim“, łotewskim; nie posiada własnej idei historycznej i państwowej, nie jest ruchem narodowym, a tylko narodowościowym. I podobnie, jak tam, jest negatywnym, kulturalnie destrukcyjnym.

Istotę zagadnienia, jak zbudować niezależne od Niemiec państwo czeskie, tworzy fakt, że obydwa zasadnicze kierunki czeskiej myśli politycznej: liberalny i nacjonalistyczny są ahistoryczne; pierwszy z nich jest nim z natury swej, drugi zaś skutkiem braku czeskiej, historycznej państwowej kultury.

W tych warunkach walka z Niemcami w Czechach musi występować jako ruch anarchizujący, burzenie historycznych wartości. Zawieszenie zaś tej walki i stumienie jej siłą rzeczy wiodłoby do ustalenia się kulturalnych i politycznych wpływów Niemiec na państwo czechosłowackie, do uczynienia z tego państwa granicznej marchii niemieckiej Europy centralnej.

Powstanie swe jako państwo zawdzięczają Czechy dwóm różnym dążeniom: dążeniu międzynarodowego obozu liberalnego do obalenia monarchii habsburskiej, jako warowni obskurantyzmu i dążeniu Francji do utworzenia w sercu Europy środkowej potężnej zapory dla ekspansji i rozrostu potęgi Niemiec.

Polityka zewnętrzna rządu czeskiego zawiodła zupełnie nadzieje Francji, Czechosłowacja zgłosiła bowiem nie stała się wobec Niemiec tem, czem ją miały zamierzyć dyplomacja paryska, walka zaś narodowościowa antyniemiecka, jaka rozpasła się obecnie w Pradze prowadzi Czechosłowację do konfliktu także i z obozem międzynarodowego liberalizmu. Wyśiłki Masaryka, aby ostrze zaburzeń antyniemieckich

obrócić przeciw Habsburgom, nie zmienia charakteru tego ruchu.

I ruch ten może łatwo doprowadzić, albo do zdobycia przez Niemców pod osłoną Ligi Narodów przy poparciu Anglii autonomii narodowej w Czechach, albo też do upadku rządów p. Masaryka i Benesa i konfliktu tak z Niemcami, jak i Ligą Narodów.

W interesie Polski i Francji leży oczywiście ta druga ewentualność; zmusi ona Czechosłowację do szukania oparcia w Polsce i w małej entencie; zwróci

cięstwo zaś czeskiego ruchu narodowościowego stworzy niewątpliwie warunki dla powstania ruchu narodowego, dla rozwinięcia się czeskiej idei narodowej, idei niezależności od niemieckiej Europy środkowej.

Oto przyczyny, które nakazują Polsce śledzić z największą uwagą przebieg obecnych wypadków w Czechach od niego bowiem zależy państwowa przyszłość naszych zachodnich pobratymców i rola dziejowa, jaką spełnią w naszej walce z Niemcami.

Dr. W. M.

NA DOBIE.

Igraszki konspiracyjne.

Państwo Polskie nie jest niestety jeszcze krajem rządzonym wedle prawa. I nie tylko wedle prawa. Nie sprawuje się nim rządów pod kontrolą i z wiedzą całego narodu, jak o tem usiłują ustawicznie zapewnić powszechność polską ci, którzy nią dzisiaj zrządzeniem losu władają.

Puścić „tajnych gabietów“, odziedziczoną po rozbitych kamarylach „apostolsko-królewskich“, carskich i cesarskich odchuchano i odhodowano „pod Blachą“, na Zamku królewskim i w tajemniczych wysoce Łazienkach, przyczem niezmiennie dziedzictwa tego zbyt skosinopolitwowanego zaprawić „sujet“ tylko-polskiem, pielęgnowanem troskliwie w ciągu długich lat niewoli.

Państwo Polskie jest ciągle jeszcze na poły państwem prawnym, na poły monarchią o rdzeniu militarno-absolutystycznym, pro foro externo republiką rządzoną przez „lud“ tzn. mówiąc językiem „per-listym“ przez chłopca i robotnika, — przedewszystkiem jednak jest Państwo Polskie romantyczną konspiracją.

Konspiracja jest produktem niewoli, niezdolności i raczej niemożności życia i rozwoju prawidłowego, jest „złą koniecznością“, dyktowaną przez przeciwieństwo duchowi i dążności narodowym ust. nie po co innego tworzone, jak tylko, aby tego ducha i te dążności niszczyć. Konspiracja w takich warunkach jest organizmem nieczystym, pełniącym zastępczo funkcje, które w narodach wolnych pełnią rządy jawne i wola społeczeństw usankcjonowane. Z natury swej musi konspiracja oddziaływać ujemnie na wewnętrzne zdrowie narodu. Pierwotne i najbardziej ze wszystkich naturalne prawo człowieka: wolność niecierpi mekrepowania przekonań i działań pięta konspiracja tysiącem więzów, nakazów, zakazów a co za tem idzie przyzwyczajają umysł i duszę do poglądu, że właśnie konspiracja odgrazona murem chińskim od rzeczywistości życiowej jest prawem najwyższym, jedynym kryterjum, powołaniem do rozstrzygnięcia „tak“ czy „nie“, postawą życiową jedynie wartościową i uprzywilejowaną a zawsze — trzeba czy nie trzeba — buntującą się przeciwko większości. Bawiam konspiracja jest zawsze mniejszością. Gdyby nią nie była, traciłaby rację bytu.

Konspiracja ma jednak dla niektórych nieporównany, romantycznie-czarujący wdzięk, zapach — że się tak wyrażymy — omdlewający, narkotyzujący równie silnie i fascynująco jak opium, szal erotyczny lub szampański „pierwszo-klaśnię“ musujący. Jest w niej coś odurzającego wonią zakazanego owocu, pociągającego jak lunatyka do księżycy, obezwładniającego organy wot jak hypnotyzę zreczyn sugerujący podatne mejdum.

Te romantyczne walory konspiracji sprawiają, że włączający się w jej ogień pogrobownicy odżywają pełnią zakonspirowanych sił nawet wtedy, gdy konspiracja stała się już śmieszna i sprzeczną z rzeczywistością życiową anomalią, gdy jej już nie potrzeba, gdy ona staje się oczywiście szkodliwą wobec istnienia prawnych i jawnych organów, w których braku ona właśnie działała i z których ona jedynie swe uprzedmiotowienie czerpała.

Jest w niej „ta siła fatalna“, która ją przenosi na płaszczyznę własnego życia państwowego i każe w nim widzieć rację swego bytu. Ta „siła fatalna“ two-

rzy z własnego życia państwowego mechanizm wielkiej konspiracji, jakiś tajemniczy „circulus vitiosus“, poruszany przez „wielkich krzywych“ rozmodlonych w kulcie dla tajemnicy.

Sztuka dla sztuki.

I gdyby w tej tajemniczej zabawie (bo fakcie inaczey dzisiaj nazwać można konspirację) nie wchodziły w grę zbyt żywotne i podstawowe interesy narodu jako całości państwowej — można by śmiało machnąć pobłażliwie ręką na te figielki i potraktować je nawet jako jeden z przejawów bogactwa duchowego polskości, tembardziej interesującego w dziedzinie polityki, że graniczącego o międze z ekspresjonizmem w dziedzinie twórczości artystycznej.

Aliści wszyscy gorąco pragniemy, aby Państwo Polskie było państwem naprawie poważnem nie tylko w opinii wewnętrznej własnego narodu, ale także w opinii całego cywilizowanego świata. Pragnąc zaś tej powagi Państwa Polskiego, niepołobną nie zdumiewać się nad temi igraszkami konspiracyjnymi, w których tajemniczym oplocie ono głowę swoją młodą i niedoświadczoną wśród ciemności tłucze. Ta bizantyjska konspiracyjność, której okras państwo, niby dziecko zębkowanie, przechodzi — musi na zagranicy a także i na krytycznym społeczeństwie polskiem czynić wrażenie czegoś nie wypowiedzianego śmiesznego i zabawnego, anachronistycznie niewspółmiernego do toku i genre'u nowoczesnego życia państwowego a na nas jeszcze wrażenie bolesne i zgola upokarzające, bo stwierdzające, żeśmy naprawdę jeszcze dalekim, dalekim Wschodem Europy.

Oto jeden z niezliczonych a chronologicznie najświeższy kwiatusek, wyrosły na żyznej glebie naszego romantycznie konspiracyjnego państwa.

Na interpelację w sprawie zagubionych w tajemniczy sposób insygniów królewskich odpowiedział minister Sosnkowski (cytuemy słowa depezy): „chcę kreś położyć wszelkim pogłoskom o przechowaniu ja koby we Włodzimierzu Wołyńskim insygniów królewskich, zainscenizowało min. spr. wojsk. pewnego rodzaju komedję, mianowicie kazało sporządzić w Warszawie okute skrzynie, zawieźć je do Włodzimierza i później po fikcyjnych poszukiwaniach odwieźć je z powrotem. Czynność ta miała się odbyć w porozumieniu z proboszczem we Włodzimierzu Wołyńskim“.

Kadenie-wieszczu! Czego ci więcej potrzeba? Pograż się w zadumie tęsknej, otocz się chmurą „Wernyhory“, sącz mokkę zaprawiwszy ją w pierw przeennim koniakiem i śnij wiotko wizję najprzedziwniejszej opowieści: noc... gwiazdy... księżyc rimbaudyjący pokpiwający zlekka z przestarzałego Waltera Scotta... Skrzynia zamczysta, potężna... Podziemia starej kontyny... Milczenie... krzyk. Chrząst zbroj... Fikcja... Szebiec Chrobrego... Jeszcze fikcja... Buława... Skamander... Znowu fikcja...

Czy to nie mistyczny zgola ekspresjonizm, źródło najcudowniejszego natchnienia, temat do improwizacji na miarę zgola proroczą...

Tylko jedno: rzecz dzieje się w w. XX., nad którym panuje inna trochę konspiracja, anglo-amerykańska Lloyd George'ów, czerpiąca swe natchnienie nie tyle z mistyki średniowiecza ile ze spekulacji giełdowych i natchnieniem tem potęgę swą całemu światu zuciając.

Yes

Przegląd polityczny.

ROSJA SOWIECKA A WIELKA FINANSJERA.

Bolszewicy pragną wywołać konflikt między Ameryką a Japonią. Pomimo, że nie istnieje on jeszcze, rozpiskują się o nim w swej prasie, a równocześnie pracują nad faktycznym wywołaniem nieporozumienia. — Stąd ogromne ustępstwa, jakie uczynili bawłacemu obecnie w Sztokholmie bankierowi kalifornijskiemu Vanderlip'owi. Stoi on na czele konsorcjum wielkich finansistów amerykańskich, którym rząd sowiecki oddał na przeciąg sześćdziesięciu lat prawo eksploatacji lasów, kopalni i rybołówstwo. W ten sposób połowa Syberji będzie przez ten długi czas jakgdyby lennym krajem finansjery amerykańskiej.

W tych transakcjach gra niepoślednią rolę sławny bankier bolszewicki Aschberg, który jest zarazem łącznikiem między sowietami a wielką finansjerą niemiecką.

STOSUNKI HANDLOWE Z SOWIETAMI NIE MOGA PRZYNIEŚĆ ANGLI KORZYŚCI.

Urzędowa prasa londyńska oświadcza. że wszyscy członkowie rządu odnoszą się przychylnie do sprawy nawiązania stosunków handlowych między Anglią a sowietami. Lloyd George zastanawia się nad formą odpowiedzi na notę sowietów, którą nawiasem mówiąc utrzymana była w tonie raczej rozkazującym aniżeli proszącym. Jako powód nawiązania stosunków z sowietami, podaje prasa angielska jednogłośnie fakt, że Anglia pragnie przeszkodzić ekspansji przemysłu niemieckiego na wschodzie i zachować dla siebie rosyjski rynek zbytu. W dzienniku londyńskim „Observer” czytamy długi, rzeczowy wywód o zamówieniach, jakie Rosja poczyniła w Niemczech. Zamówienia te dochozą do sumy trzydziestu milionów funtów szterlingów w złocie. Równocześnie berliński korespondent tego samego dziennika podaje telegraficzną wiadomość o zerwaniu rokowań handlowych między Niemcami a Sowietami, ponieważ okazało się, że Rosja nie posiada ani złota ani żadnych towarów, czy materiałów na eksport. Jakżeż umotywuje teraz Lloyd George chęć nawiązania stosunków handlowych z Moskwą?

WYŚLANNIK DUŃSKI NA KONFERENCJĘ W GENEWIE ZNANYM GERMANOFIEM.

Na reprezentanta duńskiego do Genewy wybrano przewodcę socjalistycznego Borgbjerg'a. Fakt ten wywołał w prasie duńskiej konsternację. Panuje ogólne przekonanie, że Borgbjerg będzie na konferencji w Genewie raczej obrońcą Niemiec, aniżeli faktycznym przedstawicielem Danii. Całe dotychczasowe życie Borgbjerga, to szereg oddawanych Niemcom usług... dobrze płatnych! Podczas wojny stał w bliskim stosunku z przewodcą szpiegów niemieckich Parwusem. Obecny wysłannik rządu duńskiego starał się dwukrotnie w czasie wojny pośredniczyć między Niemcami a Rosją w zawarciu odrębnego pokoju. Został za to wydany z Rosji, jako agent nieprzyjacielski. Obecnie posłuszny rozkazom z Berlina, nie przestaje domagać się w organie swoim „Social Demokraten” rewizji traktatu wersalskiego i występować ostro przeciw legji cudzoziemskiej i wojskom kolonialnym. — Można więc z całą pewnością sądzić, że i na konferencji genewskiej pozostanie wiernym swym berlińskim bogom.

AUSTRIA W LIDZE NARODÓW.

Sprawa przyjęcia Austrii do Ligi Narodów posuwała się o tyle naprzód, że w przewidywaniu rychłego przyjęcia rząd austriacki zamianował już swego zastępcę w osobie Alberta Mensdorfa, byłego posła w Anglii. W szczególności donosi „Politische Korrespondenz”, że w związku z wiadomościami nadesłanymi przez sekretariat Ligi Narodów w Genewie, jest pożądaną, aby zastępca Austrii był obecny na miejscu w chwili, gdy sprawa przyjęcia Austrii do Ligi Narodów znajdzie się na porządku dziennym subkomisji i będzie poddana pod dyskusję. Wyjazd Mensdorfa do Genewy miał nastąpić w dniu 22 bm. Albert Mensdorf-Ponilly-Dietrichstein, jak donosi „Neue Fr. Presse”, był austro-węgierskim posłem w Anglii, zajmował wyjątkowe stanowisko na dworze królowej Wiktorji, cieszył się pełnym zaufaniem późniejszego króla angielskiego Edwarda, a także obecnie ma licznych przyjaciół w Paryżu i w Londynie.

AMERYKAŃSKI KREDYT DLA NIEMIEC.

Pewna grupa finansistów amerykańskich opracowała projekt udzielenia Niemcom kredytu w wysokości 400 milionów funtów szterlingów z tem, że jako zabezpieczenie dla kredytowanej sumy służyć ma pozostający obecnie w sekwestrze prywatny majątek obywateli niemieckich, oszacowany na 80 milionów funtów szt. W ten sposób Niemcy zyskałyby możliwość nabywania w Ameryce środków żywności i surowców. Kredyt zostanie obwarowany, skoro tylko nastąpi zezwolenie prezydenta.

„TEMPS” O MAŁEJ ENTENCIE.

P. E. Algazy, który towarzyszył p. Take Jonescu w drodze z Pragi do Warszawy, charakteryzuje w „Temps” w sposób bardzo interesujący misję rumuńskiego męża stanu w obu stolicach.

P. Algazy zapewnia, że p. Take Jonescu silnie zachwiał czeskich mężów stanu w ich wobec Polski wykładzie znaczenie tego państwa jako jedynej tarczy przeciw przyszłemu przymierzcu rosyjsko-niemieckiemu, do którego przystąpiłaby Austria, Węgry, może i Bułgaria. Sytuacja z r. 1914 odnowiłaby się, w dodatku z Rosją w przeciwnym obozie. W Pradze zrozumiano tę argumentację i, jak mówi p. Algazy, „Czesi dziś są daleko lepiej usposobieni wobec Polski”.

Bardziej jeszcze zajmującym jest to, co korespondent „Temps” pisze o pertraktacjach p. Jonescu w Warszawie. Tu wskutek nastroju wywołanego sprawą cieszyńską, panuje raczej tendencja do proponowania p. Take Jonescu aliansu ścisłego między Polską a Rumunią. P. Jonescu jednak nie mógłby przy-

jąć tej propozycji, „albowiem to, czego on chce, to właśnie uniknięcie rozbicia zwycięzców i rozproszenia sił w małych sojuszach, które stałyby naprzeciw sobie, jak wrogowie zamiast być złączonymi wspólnym interesem.

Solusz czesko-jugosłowiański z jednej strony, polsko-rumuński z drugiej, to najlepszy sposób naradzenia pokoju w tej części Europy: Rumunia na to nie pójdzie i trzeba ufać, że Polska zarówno jak Czechosłowacja, zdoła zrozumieć potrzebę związku”.

Grecja przywołuje na tron Konstantyna.

Ateny. (B. K.) Ogłoszono tu półurzędowe oświadczenie, że rząd stanowczo obstaje przy powrocie Konstantyna, a to z tego względu, że ujawniła się w tym kierunku wola wyborców.

Mediolan. „Stampa” donosi z Aten, że do Lucerny udała się komisja, aby imieniem narodu greckiego prosić b. króla Konstantyna, by wstąpił na tron grecki.

Emigracja niemiecka do Rosji.

„Robotnik” zamieszcza ze wszech miar interesującą korespondencję z Berlina. Czytamy w niej:

Półtora roku temu powstało w Lipsku stowarzyszenie p. n. „Kolonizacja na Wschodzie”, mające na celu wysyłanie osiedleńców niemieckich do Rosji sowieckiej. Towarzystwo to wykazało znaczną siłę organizacyjną szybko, stwarzając w całym państwie oddziały i filie. Warunkiem przyjęcia do towarzystwa „Kolonizacja na Wschodzie” i złączonych z nim poszczególnych organizacji były przekonania komunistyczne.

Dnia 6 marca br. wyjechała delegacja stowarzyszenia, złożona z 5 osób, z Berlina do Moskwy, dokąd przybyła 26-go tegoż miesiąca. Po dłuższych rokowaniach z rosyjskim rządem sowietów zawarła umowę, na mocy której niemieccy wychodźcy, poleceni przez stowarzyszenie „Kolonizacji na Wschodzie” otrzymują pozwolenie na wyjazd do Rosji. Członkowie stowarzyszenia odbywają podróż zorganizowaną w transporty. Niemiec wychodzący z chwilą wstąpienia na rosyjskie terytorium uzyskuje automatycznie rosyjskie poddaństwo. Nie wolno im wrócić do Niemiec bez specjalnego zezwolenia rządu sowietów. Podlegają oni wszystkim rozporządzeniom i rozkazom władz Rosji sowieckiej już wydanym, jak również i tym, które w przyszłości się ukażą. Każdy z osiedlających się wolny jest przez trzy lata od służby wojskowej. Zgodnie z umową rosyjska federacyjna republika sowiecka pozwoliła związkowi w celach kolonizacyjnych zająć przestrzeń w okolicy rzeki Małomy (gub. Nowożywińskiej, wynoszącą 250.000 dziesięcin 80 proc. lasu i 20 proc. ziemi ornej). Wielka ta kolonia może pomieścić od 50.000 do 80.000 emigrantów. Koloniści na równi z komunistami rosyjskimi otrzymują wszelkie niezbędne dla produkcji maszyn i narzędzia.

Dla wykonywania prac przygotowawczych, powstała w Moskwie t. zw. rada trzech.

Jednocześnie podjęto również układy w sprawie wyemigrowania wykwalifikowanych robotników fabrycznych z Niemiec do Rosji.

Na wspólnych posiedzeniach komisji obecni przedstawiciele wszelkich gałęzi przemysłu republiki sowieckiej oznajmili, jaka ilość fachowców jest im potrzebna, a mianowicie:

1. Do fabryk lokomotyw i wagonów w Petersburgu, Moskwie, Podolsku i Kolumnie narazie około od 8000 do 10.000 robotników (wszelkiego rodzaju) wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych.
2. Do fabryk narzędzi i maszyn od 3000 do 4000 robotników.
3. Fabryki samochodowe (przejęcie całego przemysłu) od 2000 do 3000 rob.
4. Warsztaty motorów lotniczych i fabryki magnesów od 300 do 1000 robotników.
5. Warsztaty okrętowe (przejęcie wszystkich warsztatów) od 10.000 do 20.000 robotników.
6. Wielkie fabryki lamp żarowych w Petersburgu, od 2000 do 3000 robotników.
7. Fabryki łaz okrętowych w Moskwie od 2000 do 3000 robotników.
8. Fabryki stacji telegrafu bez drutu.
9. Wielka fabryka materiałów instalacyjnych w Petersburgu od 6000 do 9000 robotników (cała produkcja może być przejęta).
10. Elektrotechniczne fabryki w Moskwie i okolicy; inżynierów, techników i majstrów 300, oraz fachowych robotników wszelkiego rodzaju około 3000 do 4000.
11. Do centralnych elektrowni inżynierów, techników i majstrów, różnych specjalistów dla turbin parowych, elektrycznych urządzeń o najwyższym napięciu, drutów powietrznych od 15.000 do 200.000 robotników.
12. Przemysł górniczy i hutniczy w nieogranicz-

nej ilości robotników wszelkiego rodzaju do samych kopalni około 5000 do 10.000 robotników, do wielkich pieców od 2000 do 3000 robotników, dla całej elektro-technicznej produkcji około 25.000 robotników.

13. Fabryki porcelany i fajansu od 800 do 1000 robotników.

Dla całego przemysłu poszukuje się więc do 100.000 fachowców wszelkiego rodzaju.

Zo słów Rosjan wynikało, że prawie wszystkie kraje wysłały przedstawicieli i delegacje do Moskwy i że Ameryka i Anglia otrzymały już polecenie dostarczania w przeciągu 10 lat osiem wielkich kompletnych centralnych elektrowni po 400.000 kilowatów. W przeciągu 10 lat ma być komunikacja na całej sieci poruszenia siłą elektryczną.

Na tle tego ruchu emigracyjnego powstała w Rosji walka zapatrywań. Politycy bowiem uważają, że robotnicy Niemcy o przekonaniach komunistycznych, emigrując ze swojej ojczyzny, opuszczają teren walki, który dokładnie znają i przyczyniają się do zatamowania rozwoju wszechświatowej rewolucji. Ekonomisci zaś są przekonani, że dobra gospolarkę należy wyżej cenić niż politykę i że republikę sowiecką można zburzyć wówczas, gdy naród będzie miał co jeść i koleje będą funkcjonować sprawnie, dlatego też pragną mieć u siebie jaknajwięcej inżynierów i wykwalifikowanych robotników niemieckich, którzyby właśnie ową komunikację i przemysł uruchomili.

Dnia 13 lipca r. b. wysłany został przez towarzystwo „Kolonizacji na Wschodzie” ze Szczecina przez Rewel do Rosji transport robotników, składający się z 202 fachowców, przeważnie mechaników kolejowych i robotników budowlanych. Ludzie ci mieli znaleźć zajęcie w warsztatach kolejowych w Kolumnie, jednej z największych fabryk lokomotyw w Rosji (miasto owo leży na południo-wschodzie od Moskwy, oddalone od niego o 120 km.)

Niezadługo po ich wyjeździe ukazał się w prasie berlińskiej list nadesłany od jednego z owych emigrantów, pisany w Moskwie dnia 22 sierpnia 1920 r.:

„Kochani Rodzice. Po długich pertraktacjach obiecano nam dziennie 1 f. chleba i wodnistą zupę z jagier. Chleb czarny jak smoła, jest niemożliwy do jedzenia, jest z samej zaszczki, kwaśny i lepki. Zupa bez mięsa i soli, niema smaku i nie jest posilna, jeżeli czasami jest w niej mięso, to zgnie, wybijając odór na 10 mil zdaleka. Oszukali nas i zjadali, aby nas niezwłocznie wysłano z powrotem do Niemiec. Staraliśmy się porozumieć z rządem w Moskwie, lecz ten oświadczył nam: „wpierw pracować, a później jeść”, na co myśmy oświadczyli: „naprzód jeść, a później pracować”.

Nie pozostało nam nic innego jak ucieczka. Ja, Hugo i inni towarzysze, o ile się uda, pozostaniemy w Estonji. Możemy Wam tylko jedną dać radę: Brońcie się Boże, nie wyjeżdżajcie do Rosji. Cały tutaj szary komunizm — to tylko oszustwo i złodziejstwo.

Serdeczne pozdrowienie od Waszego syna Hansa”.

Dnia 7 września zaś wrócił do Swiętojuzsja parostatkiem „Regina” większość wychodźców, którzy 13 lipca wywędrowali do Rosji. Wstępując na ziemię niemiecką oznajmili co następuje:

„Marnie odżywiano nas w czasie podróży. Po obejrzeniu zakładów, w których mieliśmy pracować, przekonaliśmy się, że sprawozdania naszych delegatów były fałszywe. Warunki istnienia naszego były tam niemożliwe zarówno odnośnie do płacy, jak i do odżywiania. Prosiłiśmy, aby nas odesłano, lecz zarząd zwlekał tak długo, aż postanowiliśmy uciec. Wracając do Niemiec, wyrażamy życzenie, aby Ojczyzna nasza uchroniona została od stosunków, panujących w Rosji”.

Wacław Schmidt.

Berlin, dnia 19 listopada 1920.

**Zdjęcia z przebiegu uroczystości
ROCZNICY OSWOBODZENIA LWOWA**
przyjazdu Naczelnika Państwa, jakoteż najwspanialszą atrakcją romansu salonowo-cyrkowego w 28 epizodach —
w 7 aktach p. t.
TAJEMNICA CYRKU BARRE
wyświetlają obecnie **MARYSIENKA i KOPERNIK.**

Przyszłość Słowian.

II.

Inwazja pokołowa Niemców jest dla Słowian groźniejszą, niż możliwe najwięksi pesymiści mogą przypuszczać, bo jeszcze nikt nie przypuszczał w 1525 r., by z małych lennych Prus wschodnich mogło powstać cesarstwo w roku 1870. Jedynym sposobem obrony to sojusz obronny wszystkich państw słowiańskich wraz z Litwą, Węgrami i Rumunją, sojusz tyko obronny z pozostawieniem każdemu z państw tyca zupełnej niezawisłości na wewnątrz.

Pierwszym warunkiem utworzenia takiego trwałego sojuszu jest wytworzenie pełnego uświadomienia o niebezpieczeństwie niemieckim dla wszystkich, a zółtem dla Rosji, powiększonym przez to, iż z armii czerwonej dużo Chińczyków nauczyło się sztuki wojennej. Drugim warunkiem koniecznym to ugodowe załatwienie sporów granicznych takie, by żadne z państw nie było innymi przeszkodą w ich rozwoju gospodarczym i gospodarcze wzmocnienie każdego z państw, bo tylko państwo gospodarczo silne może być niepodległym.

Po zawieszeniu broni w r. 1918 Niemcy zaczęli zaraz pracować nad odbudową gospodarczą, myśm dwa lata stracili na wojnę, a im później odbudowa się rozpocznie, tem będzie trudniejszą, kosztowniejszą, mniej skuteczną, bo będzie musiała walczyć z już odbudowanym konkurentem.

Kardynalnym warunkiem przymierzy być winno nienęszanie się w sprawy wewnętrzne państw drugich, pozostawienie im zupełnej swobody w obraniu ustroju społecznego.

Po kilkuset latach swobody wywalczonej przez Wilhelma Tella ma Szwajcaria milicję zamiast armji. Milicjanci odbywają krótkie ćwiczenia, trzymają u siebie w domu mundur, karabin, naboje i na każde zawołanie stają gotowi w pełnym rynsztunku. Każdy z czytelników może sobie łatwo wyobrazić, jakby wyglądał nasz kraj, gdyby bez kilkuletniego społecznego wychowania dano u nas każdemu popisowemu do domu mundur i karabin z nabojami. Do apelu stanąłby w mundurze zużytym lub przez mole zjedzonym, a karabinem zarzewiałym i bez naboji, bo te wystrzałyby do wron, jeżeli nie gdzieindziej. Naśladowanie obcych ustrojów jest błędem, bo ustrój musi być dostosowanym do stanu umysłów społeczeństwa, wosłość rozszerzać można dopiero w miarę rozwoju ludności przez oświatę.

ego dziś i jeszcze na długie lata niezbędne są w Rosji rządy autokratyczne, czy autokrata ma nosić tytuł cara czy dyktatora bolszewickiego to sprawa wewnętrzna rosyjska, w którą nam obcym wtrącać się nie wolno. Każde działanie z zewnątrz jest tylko przeszkodą w ustaleniu stosunków wewnętrznych, rządy z zewnątrz narzucają, choćby najlepsze, porządku nie wprowadzą, bo napotkają na silną opozycję, choćby tylko dla tego, że zostały z za-

wnątrz narzucone. Rosja sama prędzej się uporządkuje, jeżeli wpływy z zewnątrz odpadną, a nam powinno zależeć na tem, by w Rosji zapanował porządek, by od sąsiada nie mieć żadnych niespodzianek.

Wyraz „unia“ stał się na Litwie niepopularnym od chwili, gdy Bismarck równocześnie z utworzeniem komisji kolonizacyjnej 1886 r. rozpoczął propagandę młodoruską w Galicji w 1887 r. i młodolitevską przy pomocy broszur, artykułów agitacyjnych wyraz ten uszkodził. Wyraz „federacja“ jest również niepopularnym, choćby tylko dlatego, że federacja wymaga wspólnego zwierzchnika, więc powoduje spory o pierwszeństwo między sfederowanymi.

Jeżeli stosunek Polski do Litwy zbadamy nie poług wyrazów ugód czy uchwał, lecz podług tego jakim był faktycznie, to dojdziemy do przekonania, że nawet po unji lubelskiej był to tylko stosunek przymierza. (Konstytucję 3 Maja pomijam, bo nim weszła w życie została uchylona przez Sejm w Grodnie). Był wprawdzie wspólny król, ale i terytorjalny, a bez zgody Litwy nie mógł być obrany, był wspólny sejm, ale z „liberum veto“, więc większość polska nie mogła przegłosować mniejszości litewskiej, skoro jeden tylko Litwin mógł do tego nie dopuścić.

Nic więc dziwnego, że dziś Litwini nie chcą ani unji, ani federacji, skoro przy pierwszej rzykowałyby, iż w sejmie decydującym większością głosów byłiby zawsze przegłosowani, a przy federacji jako słabsi mogliby być upośledzeni. Gdyby im jednak wskazano niebezpieczeństwo niemieckie i nie żądano unji ani federacji, lecz tylko przymierza obronnego, może ugoda nie byłaby trudna.

Dla bezpieczeństwa Słowian i Europy należy dążyć, by nadmierna ilość Niemców z Niemiec rozeszła się daleko, w części do Syberji i Turkiestanu z pożytkiem dla Rosji, w części do Argentyny, Afryki południowej, Archipelagu Bismarcka itp., a nie dopuścić by osiedlała się w pobliżu byłego cesarstwa niemieckiego. Jeżeli tą myślą Słowianie się przejmą, to Czesi zrozumieją, że nie jest w ich interesie wtlaczać się między Polskę i Węgry, Rosjanie zrozumieją, że skoro mając duże słabo zaludnione obszary nie mogą ich sami zaludnić, mają interes w oddaniu Polsce do zaludnienia obszarów Mohylewa Podolskiego i Mińska, aby się tam niemieccy pracownicy rolniczy nie wcisnęli, (bo Niemcy projektowali utworzenie tam około 200 kilometrów szerokiego pasa kolonii niemieckiej graniczą woskowego przeciw Rosji), Polacy zrozumieją, że w Sejmie musi być praca planująca, a nie dorywczo-partyjna.

Upamiętnienie sobie, jak z małych Prus wschodnich utworzyło się cesarstwo niemieckie w r. 1870, tak potężne, że cała Europa nie mogła bez pomocy Ameryki mu się oprzeć, że coś podobnego może się ponownie utworzyć w razie dalszej niezgody, że każda kropla krwi słowiańskiej przełana w wojnach między Słowianami, to wzmocnienie Niemców — umożliwi Słowianom wszystkim zawarcie trwałych przymierzy obronnych.

Aleksander Krzeczunowicz.

Steczowski kandydalem na ministra skarbu.

WARSZAWA. (Tel. wł.) 26 listop. Za kandydaturą Steczowskiego na ministra skarbu, oświadczyli się dwa kluby. pracy konstytucyjnej i ludowców. Steczowski postawił kilka warunków, pod którymi przyjmie tekę ministra skarbu. Najważniejszym warunkiem jest żądanie kontroli nad wydatkami ministra spraw wojskowych i zakaz zniesienia samodzielności poszczególnych ministerstw w sprawach pieniężnych.

Dymisja ministra Chrzanowskiego.

WARSZAWA. (Tel. wł.) 26 listop. Minister przemysłu i handlu Chrzanowski podał się wczoraj do dymisji, która podobno została przyjęta.

Posłowie sejmowi odłożyli wyjazd do Rygi.

WARSZAWA. (Tel. wł.) 26 listop. Z powodu przesilenia gabinetowego, posłowie wyznaczeni do delegacji pokojowej, odłożyli swój wyjazd do Rygi. Wyjadą prawdopodobnie w przyszłą sobotę.

Niemcy straciliby 300.000 głosów na Śląsku.

BERLIN. (Tel. wł.) Dzienniki niemieckie zamieściły wiadomości z Paryża, jakoby rząd francuski usiłował przeprowadzić zasadę, żeby w plebiscycie na Górnym Śląsku brała udział tylko ludność mieszkająca na Śląsku, natomiast aby zamieszkali dłuższy czas w Niemczech zostali wyłączeni. W ten sposób straciliby Niemcy do trzystu tysięcy głosów.

PARYŻ. (Tel. wł.) Według wiadomości podawanych przez dzienniki z Górnego Śląska wyjeżdża wkrótce nowy transport wojsk koalicyjnych; ma on służyć do wzmocnienia garnizonów podczas plebiscytu.

Lloyd George wyjeżdża do Genewy.

LONDYN. (Tel. wł.) 26 listop. W kołach politycznych uważają za pewne, że Lloyd George po ukończeniu rokowań z Francją w sprawach Grecji pojedzie do Genewy i będzie brał udział w posiedzeniach.

EKWIWALENT W GOTÓWCE. ZAMIAST DANINY NA RZECZ WOJSKA.

Warszawa. (Tel. wł.) 25. listop. Komisja skarbowo-budżetowa uchwaliła, aby te powiaty, które nie mogą dać daniny w naturze na rzecz wojska, mogły dać odpowiedni ekwiwalent w gotówce. Następnie rozpoczęto dyskusję nad wnioskiem posła Osieckiego, w sprawie utworzenia z łona Sejmu doradczej komisji finansowej przy ministerstwie skarbu. Dyskusji nad tą sprawą nie zakończono i odłożono sprawę, aż do nominacji nowego ministra skarbu.

L. P. JAKOBSEN.

Róże powinny były tu kwitnąć.

Te duże bladeżółte.

Powinny były zwiśać przez mur przebogatym festonem, a kwiaty niechby spuszczały obojętnie swe subtelne płatki w koleciny na drodze, jakby dostojne odbicie roślinnego bogactwa ogrodu.

I niechby poza tem miały ten lotny zapach różany, którego uchwycić nie można, coś jakby woń nieznanych owoców, o których majaczy się we śnie.

A może niechby te róże były czerwone?

Może...

Mogłyby to być owe zwarte, twarde różyczki spadające w lekkich pnączach o liściach połyskliwym, czerwone i świeże, jak pozdrowienie, jak pocałunek dla wędrowca, który idzie gościncem znużony i opityny rad, że nareszcie znalazł się o stałą od Rzymu.

I co on myśli teraz? Czem jest mu życie? Ot teraz przesłaniają go domy, zasłaniając wszystko za sobą i drogę i miasto, ale po drugiej stronie dosyć jest widoku, tu chyli się, droga łagodnie wygiętym łukiem w dół ku rzece, do posępnego mostu. A dalej rozlega się ogrom Kampanji. Bezkrzeszaro-zielonej równi...

Zdaje się, jakby dużo mił żmudy i znużenia wstało z niej oparem, który nas przygniata i także daje nam odczucie osamotnienia i opuszczenia, że gotowibyśmy na nowo tęsknić i szukać...

A to lepiej zaszyć się gdzie w jaki zatulny kąt, jak tu oto między murami ogrodów, gdzie bez przewiewu powietrze miękkie i ciepłe, usiąść tu w słońcu na ławce, która się wgniata w coś jakby w nyżę muru, usiąść i patrzeć na błyszczące, zielone akanty w rowie przedrożnym, na srebrzysto nakrapiane osty i młodo-żółte stokrocie jesienne.

Na dużym, szerokim murze, naprzeciw, pełnym nor jaszczurczych i szczelin, z których wyrasta uschły mech, powinny były kwitnąć owe róże i wzywać właśnie w tem miejscu, gdzie długą, lednostajną przesterżeni, przerywa ogronny, brzuchaty ganek przepysznej roboty z kutego żelaza. Jakby kosz przejrzysty tworzący duży balkon, którego widok musiał być oświeżający, gdy się kto nudził w zamkniętym ogrodzie.

A nudzili się często.

Nienawidzili tę starą, pyszną wille, która tam ma być w środku, niecierpieli jej wraz z marmurowymi schodami i tapetami wspaniałych gobelinów. A prastare drzewa z czarnymi koronami pinie, laury, cyprysy i dęby, były także nienawidzone przez cały ciąg wzrostu swego, tą nienawiścią, jaką buntowniczo serca dyszą do wszystkiego, co pospolite, codzienne, do wszystkiego, co nie dąży naprzód, a zatem sprzeciwiać się zdaje.

Z balkonu jednak można było wzrok wysłać w dal; stawało tu więc jedno pokolenie po drugiem, a każde wzywało w świat, stosownie do swej odwagi i za swymi sprawami.

Ramiona w złotych okowach spoczywały na balustradzie żelaznego balkonu, a kolana w jedwabnych spodach zapierały się w czarne jego ornamenty. Ze wszystkich stopni wiały ongiś barwne wstążki, jako hasła miłosne i zapowiedzi słodkich schadzek. Kobiety poważne, ciężarne, stawały tu także niekiedy, wysyłając w dal swe dźwięczne zachęcenia. Kobiety wspaniałe, bujne a opuszczone, blade, jak nienawidzić, gdy śmierć można zestąć, albo w piekło kogo wtrącić życzeniem!

Kobiety i mężczyźni! zawsze kobiety i mężczyźni — nawet te chude, blade, dziewicze dusze, co jak gromada płochliwych gołębi trliła się do ciemnych krat, rade były krzyknąć szlachetnym sokołom: Chwytajcie nas!

Możnaby tu obrazek dramatyczny ułożyć.

Dekracja jak stworzona do tego.

Mur z balkonem zupełnie taki, jak jest; tylko drogie trzbyby rozszerzyć trochę, wyciągnąć w runde, w środku staroświecki, skromny wodotrysk z żółtawego trawertynu z pękniętą, porfirową czarą. Delin z odbitym ogonem i jednym nozdrzem zatkanem; puszcza z drugiego cienki strumień wody.

Z jednej strony wodotrysku półkolista ława z trawertynu i cegiel.

Lotny, białoszary pył, czerwona plama ławy, żółtawy, porowaty trawertyn i ciemny, wilgotny isnący porfir, śród tego żywy srebrzysto drżący promyczek wody. Materiał i barwy istotnie dobrane.

Osoby: dwaj paziowie.

Nie z jakich ściśle określonych historycznych czasów, gdyż prawdziwi paziowie nie byli podobni do ideału paziów. Ci, to paze z książek lub obrazów, co kochają i marzą.

Strój ich jedynie ma coś niby historycznego.

Aktorka, grająca młodszego, ma ubiór ściśle przyległy z blade-błękitnego jedwabiu, w nim tkane nie heraldyczne z najbliższego złota. To, i największa ilość koronek, jaką zastosować się dało, stanowi najwybitniejszą cechę stroju, który nie określa jakiegoś stulecia tak, jakby rada za/naczyć młodociana, pełna postać, bujne włosy i przejrzysta cera. To meżatka, ale wszystko trwało półtora roku tylko. Potem rozszła się z mężem po nie najlepszym zachowaniu się z jej strony. Może tak i było. Jednak coś niewinniejszego wyrazem trudnoby spotkać. To znaczy, nie ową miłutką niewinność z pierwszej ręki, która zapewne ma także wdzięk niejaki; ale przeciwnie, ową wytresowaną, doskonale ułożoną niewinność, na jakiej się nikt omylić nie może, gdyż prosto wnika w serce i chwytą nas potęgą, daną tylko — arcydziełom.

(C. d. n.)



DZIŚ „DYABELSKI MŁYN“

II. Epizod „JUDEXA“

Niezwykle naprężająca akcja. — Nadzwyczajny skok do wody, ładnie się prezentującej, w kostiumie kąpielowym, Musidory — utrzymany w stylu, charakterze i nastroju młyn, stanowią niebywale tło dekoracyjne. — Każdy epizod jest odrębną całością. n6426

GŁOSY PUBLICZNE.

Polski czy żydowski

uniwersytet ludowy?

Przed kilku dniami pisałem o uniwersytecie (powszechnych wykładach, wyrażając pewne życzenia pod adresem zarządu, mające na celu zwiększenie frekwencji i uprządkowanie ich szerszym masom. Sprawa oświaty pozaszkolnej specjalnie mnie interesuje, bo widzę wielką jej wagę dla podniesienia kultury ogółu, zwłaszcza klas pracujących fizycznie. Otóż w związku z poprzednią notką przypomnieć muszę, że w Lwowie istnieje oddawna druga instytucja o charakterze uniwersyteckiego, o czym obecnie już mało kto wie, a mianowicie, Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza. Niedawno wznowił on swoją działalność, byłem więc na paru wykładach, aby się przekonać, o ile z niego korzystają robotnicy polscy, dla których głównie był założony i jaki może wpływ wywierać.

Zajmuje dwa pokoje przy ul. Ormiańskiej (róg ul. Rutowskiego dawniej Teatralnej). W pierwszym pokoju na stole urządziłem kilka dzienników, a więc „Robotnika“ i „Naród“ z Warszawy, „Gazetę Poranną“ i „Wieczorną“, „Dziennik Ludowy“ i może parę innych pod spodem. Drugi pokój większy jest salą wykładową, umeblowaną jego składa się z 30 stołków i krzeseł dla słuchaczy, stołu dla prelegenta, szafy z książkami bez zamknięcia, więc narażonemi na niebezpieczeństwo znikania, wreszcie z ekranu i latarni (scioptikonu).

Ściany ozdobione są Orłem polskim i portretami. Między nimi Mickiewicz mnie nie zadziwił, jako że instytucja nosi jego nazwisko, ale mniej zrozumiałem stosowność portretów Kościuszkę, ks. Poniatowskiego, Pułaskiego, Dąbrowskiego, skoro instytucja nosi charakter socjalistyczny, a socjaliści nasi byli zawsze antymilitarystami i za takich obecnie jeszcze uchodzą.

Ale nie o to mi głównie chodziło, lecz o skład społeczny słuchaczy. Iluż naliczyłem robotników polskich między nimi? Ani jednego nie ujrzałem. Całe audytorium składa się przeciętnie z osób 20—25, zresztą i pokój nie daje możliwości pomieszczenia więcej osób. Przeważa młodzież obojczy płci o wybitnie semickich rysach. Wogóle aryjczyków prawie się tam nie widzi. Gdyby duch Mickiewicza tam zajął, można sobie wyobrazić, że niebawem byłby widokiem tym zbudowany, a kto wie, czy nie uczulby się głęboko obrażony. Co on ma wspólnego z podobnym audytorium? Co z nim łączy naszych wodzów z walki narodowej o wolność? Czy to nie jest profanacją Orła naszego, którego żydzi nazywają „białą gęsą“. Czy to są tacy gorący patrioci polscy?

W czym interesie to się robi? Po co cała ta komedia? Jeden ledyński portretek nie raz w tem towarzystwie — to podobizna wielkiego Rosjanina Tołstoja. Jego doktrynie niesprzeciwiania się złu zawdzięcza w dużej części Rosja ten stan, do jakiego obecnie doszła.

Jak wobec tego wazystkiego wyglądu zachęta do robotników polskich, jaką codziennie możemy spotkać w „Dzienniku Ludowym“, aby tłumnie uczęszczali na wykłady tego uniwersytetu? Czyż to nie są jawne kpinę? Niema tam, po pierwsze miejsca na tłumy robotnicze, a po drugie i tym 40, którzyby się tam mogli pomieścić, byłoby całkiem nieswojo — mimo polskich godeł i portretów. Jest tam polski pokost, ale niema polskiej treści, niema polskiej duszy. Polski uniwersytet ludowy inaczej winien wyglądać.

W. Naake-Nakęski.

NADESZŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Edmund ŻYCHOWICZ

architekt, konc. budowniczy
we Lwowie, ul. Żybilkiewicza 1. &

Wykonuje plany oraz roboty wchodzące w zakres budownictwa we Lwowie i na prowincji.

n6067

Socjalista w ochr. płuc i dróg oddechowych n6296
DR. ZYGMUNT DANIELSKI
ordynuje pl. Bernardyński 1. 2a — od 3—5 popoł.

Notaryusz Wojciech MAYER

objął urządowanie n6419
w Lwowie, ulica Rutowskiego liczbą 6.

Co pisze Piast o lewicy?

Wiadomo, że lewicę sejmową, która wspólnie chce się dorwać do rządów przeciw stronnictwom narodowym, stanowią: 1) Piastowcy, 2) Wyzwoleńcy czyli Tugutowcy, 3) Stapińscy, 4) Socjaliści, 5) Narodowa Partia Robotnicza, 6) Żydy i 7) aż 2 Okonowców, rozbitych aż na 2 stronnictwa przyczem obu wydał Sejm Sądowi).

Co to za stronnictwa, co pisze o nich Piast?

1) Oczywiście o Piastowcach pisać źle „Piast“ nie może.

2) O Wyzwoleńcach pisze na str. 7 (Nr. 46):

„Tugutowcy z Kongresówki są całkiem tacy sami (jak Stapiński). Nakrzyć, nawrzeszczyć, nastawiać niemożliwych wniosków potrafią dużo. Do roboty iako im niesporo... Chłopi powinni zapytać ich, po co w Sejmie siedzą: dla wicherzenia, czy dla pracy“.

3) O Stapińskim tenże „Piast“ na tej samej stronie pisze:

„W pysku mocny, psiochy i wrzeszczy, ale gdy tylko przyjdzie coś takiego, że trzeba iść przeciwko wielkim i możnym tego świata — jego brakuje; wtedy on gospodarzy... siedzi sobie spokojnie w Klinkowce i nie ma go w Sejmie“.

4) Socjaliści, Stapińscy, żydzi i Okonowscy wsiadli siliami zamienili posiedzenie Sejmu na awanturę karczmarską. Tenże „Piast“ pisze o nich na str. 1 i 2 (a właściwie nie o nich, bo nie wiem, dlaczego, że żydów opuścił):

„Jeżeli parlamentaryzm przejawiać się zaczyna w tej formie walki, jaką zastosowali piątkowi koncertanci na świątawkach i dzwonek, to w opinii tych mas, dla których parlament był czemś świętym, autorytet Sejmu upadnie, bo musi upaść... wszelkie osłabianie tego szacunku dla najwyższej naszej, zwierzchniej władzy, jaką w istocie jest Sejm Ustawodawczy, jest zbrodnią przeciw państwu, popełnioną na samym narodzie. Ze piątkową awanturą w Sejmie wrogowie nasi (zagraniczni) — a mamy ich aż za dużo — wykorzystają znów przeciw nam, to nie ulega wątpliwości... Giełda odpowiedziała zaraz niezwykle spadkiem kursu marek... Winowajcy (więc socjaliści, tugutowcy, stapińscy, Okon i żydzi — czyli 4 stronnictwa lewicy) muszą odpokutować“.

Oto według „Piasta“ są posłowie lewicy, z którymi Piastowcy chcą wspólnie rządzić Polską. A ten kto z takimi chce rządzić, jakim sam jest? Zachowaj nas Boże od takich rządów!

Winowajcy muszą odpokutować. Ale jak? Gdy marszałek Tramczyński chciał ich wykluczyć na 5 posiedzeń ze Sejmu, to Piastowcy wcale mu w tem nie pomogli.

Z całej lewicy nie napisał „Piast“ niczego tylko o Narodowej partii robotniczej, a nie z tego tylko o sobie — oraz — nie wiem dlaczego — nie wymienił wśród awanturników — żydów.

Dowiedziałem się więc o lewicy:

1) że należą do niej „krowy, co wiele ryczą“;

2) posłowie, którym „do roboty niesporo“, a którzy siedzą w Sejmie „do wicherzenia“;

3) posłowie „w pysku mocni“, których brakuje w Sejmie, „gdy tylko przyjdzie coś takiego, że trzeba iść przeciwko wielkim i możnym tego świata“;

4) posłowie, którzy osłabiają autorytet i poważanie Sejmu, najwyższej naszej władzy, która w opinii mas jest czemś świętym;

5) posłowie, popełniający zbrodnie przeciw państwu na samym narodzie;

6) posłowie, którzy swoim postępowaniem spowodowali „niezwykły spadek kursu marki“)

Już raz utopiła lewica Śląsk i naszą walutę markową w Dnieprze pod Kijowem teraz drugi raz utraciła ją w Sejmie.

Tylem się dowiedział z „Piasta“ i dziwi mnie, że tego „Piasta“ podpisuje dalej p. Raczkowski, którego wysoko cenilem i boli mnie, że to jest ten sam „Piast“ w którym i ja w czasie wolny pisywałem. Boli mnie tembardziej, że w tym samym numerze wyczytałem nadto moc krętałów i kłamstw.

Nie spodziewałem się w „Piastcie“ takiego pokarmu dla ludu.

Podobnie brzydkich rzeczy, jak o lewicy, nie pisał „Piast“ jeszcze nigdy o stronnictwach prawicowych — bo pisać ich nie mógł. Ale mimo to zwalcza prawicę, popiera lewicę.

Józef Rączy.

SEJM.

Warszawa, (PAT.) 139 posiedzenie Sejmu.

Interpelacje wnieśli między innymi p. Sudol w sprawie bezprawnych rekwizycji ziemniaków w Małopolsce, oraz posłowie PPS. w sprawie zwalniania akademików z wojska.

Wl. czytaniu odesłano do komisji ochrony pracy ustawę o zmianie ustawy dotyczącej się załatwiania targów zbiorowych między pracodawcami a pracownikami rolnymi.

Przystąpiono do wniosku nagłego p. Rudzińskiego w sprawie uzupełnienia ustawy z 30 maja 1919 dotyczącej udzielenia gwarancji ze skarbu państwa na ulgę we pożyczki dla drobnego przemysłu rzemieślników i organizacji wytwórczych. P. Rudziński: Chodzi o to, aby Sejm upoważnił Rząd do przyjęcia gwarancji przez Skarb państwa w wysokości 150.000.000 gdyś kredyt 50 milionowy już został wyczerpany. Mówca proponuje przedłużenie amortyzacji do lat 10. Na propozycję Marszałka odesłano ustawę do komisji przemysłowo-handlowej.

Wniosek nagły ZLN. o pomocy państwowej dla wydawnictw naukowych i prac naukowych odesłano w I. czytaniu do komisji skarbowo-budżetowej.

Przyjęto w II. i III. czytaniu ustawę o zawieszaniu działalności sądów przysięgłych w niektórych okręgach sądu apelacyjnego lwowskiego.

P. Brun referuje sprawozdanie komisji skarbowo-budżetowej z ustawy w przedmiocie przyznania obligacji Towarzystwa kredytowego p. zemysłu polskiego gwarancji skarbowej oraz uproszczonego śledzenia należytości rzeczonych Towarzystwa. Listy zastawne tego Towarzystwa mają być oparte na pierwszej pozycji hipotek dotyczących fabryk i gruntów. Ten ostatni przepis jest do pewnego stopnia nowością i wymaga zatwierdzenia Sejmu. Statut Towarzystwa przewiduje wpłacanie listów zastawnych ratami. P. Majewski wykazuje znaczenie Towarzystwa. P. Wojdalski oświadcza, że stronnictwo mowcy nie liczy na rychły przewrót społeczny, lecz będzie popierało dążenie do wzmożenia pracy przemysłowej a zwalczania przywilejów. Rolnikowi potrzebny jest przemysł o czysty, zwłaszcza wtedy, gdy wydatki państwa spadły całym ciężarem na jego barki. P. Osiecki oświadcza, że jego stronnictwo głosować będzie za ustawą, aczkolwiek nie wierzy, aby ona dała te wszystkie dobrodziejstwa, o których wspomina. Należy ją jednak traktować jako pierwszą próbę uruchomienia przemysłu. Mówca zgłasza poprawkę zmierzającą do zabezpieczenia interesów skarbu. P. Czapiński oświadcza, że należy się zastanowić czy projekt nie przekracza naszych zdolności kredytowych. Chodzi o sumę 40 miliardów marek a Polska nie może przyjąć takiego zobowiązania. Potrzeba ażeby rząd zabezpieczył sobie wpływ na te instytucje, które chcą korzystać z tego kredytu. Należy ustawę odesłać rządowi, aby swój wpływ zabezpieczył. P. Perl oświadcza, że w pewnych sferach kapitalistycznych utarł się zwyczaj narzekania na etaty. Dążymy do współpracy trzech czynników: administracji gospodarczej, organizacji spożywczych i organizacji robotniczych. Nim to nastąpi, kapitał musi być kontrolowany, aby służył dobru społecznemu, a nie wyłącznie dobru kapitalistów. Wyrazem prawdziwego etatyzmu jest właśnie przeżytkowy projekt.

Dzięki pokojowi w Rydzie, stosunki handlowe z Rosją mają być niebawem nawiązane, a mimo to tworzy się prywatne towarzystwa handlowe, które będzie z tego ciągnąć wszystkie zyski. Stronnictwo mowcy będzie głosować przeciw całej ustawie.

P. Wierzbicki: Zobowiązania rządu i cały stu. miliardowy budżet rządowy, to są pieniądze wyrzucone na przebiegowanie jeszcze jednego roku w niemożliwej sytuacji. Teraz się zjawia wielki twór, który może się stać rzeczą epokową i podźwignąć przemysł. Jest to jedyna droga do uzyskania kredytu inwestycyjnego. Lepiej ogromną tę sumę, około 40 miliardów marek, przeznaczyć na gwarancję odbudowy przemysłu. Popierając ten projekt, ministerstwo skarbu rozumiało, że jest to jedyny sposób pokazania światu, że Polska wchodzi na drogę wydatków produkcyjnych. Mówca odpięra zarzuty p. Perla.

P. Brun odpowiada na obawy, wyrażone przez mówców poprzednich: W głosowaniu odrzucono wniosek odesłania sprawy do komisji i ustawę przyjęto en bloc w II. i III. czytaniu, jak również rezolucje komisji.

P. Zygmunt Seida referował sprawę zawieszenia postępowania karnego przeciw posłowi Wilezkojakowej. Sejm przychylił się do propozycji mówcy.

W sprawie nagłego wniosku o fałszach, głoszonych przez oficjalne pisma niemieckie, p. Bigoński proponuje wezwanie rządu, aby przeciwstawił się energicznie rozszerzaniu fałszów, dotyczących postępowania rządu polskiego z inwalidami w Poznaniu i Prusach wschodnich, gdzie rząd polski otrzymywał od rządu niemieckiego renty w walucie niemieckiej, wypłać jakoby w markach polskich i w ten sposób oszukiwał inwalidów. Mówca wzywa rząd, aby ogłosił na Górnym Śląsku, że Polska będzie traktowała na terenie Rzpłtej inwalidów armii niemieckiej na równi z obywatelami polskimi. Nagłość wniosku i sam wniosek jednomyślnie przyjęto, stosownie do propozycji marszałka.

Wznowienie Związku naukowo-literackiego.

Wśród wielu dotkliwych klęsk, jakie długotrwała wojna sprowadziła na ziemię naszą, jedno z nieostatecznych miejsc zajmują zahamowanie pracy umysłowej i obniżenie jej poziomu. Obok zniszczenia miast i wsi, obok zruinowania rolnictwa, przemysłu i handlu, spustoszenia, dokonane przez wojnę w dziedzinie zbiorowej umysłowości naszej nie mniej bolesny przedstawia widok. W ciągu sześciu lat krwawej wojny, uniwersytety polskie albo były zmuszone zupełnie zawieszać na pewien czas swoją działalność, albo w ograniczonym tylko zakresie mogły ją rozwijać. Twarda pięść wojny oderwała uczonych, literatów i artystów od warsztatów pracy i doprowadziła twórczość umysłową do takiego osłabienia, iż nowa wartościowa książka stała się w tym, ze względów politycznych tak radosnym okresem zbiorowego życia polskiego, prawdziwą rzadkością. Jeśli dodamy, że z powodu ogromnie trudnych warunków wydawniczych, książki polskie niesłychanie podrożały, a obce, wskutek niedość kursu waluty naszej, stały się dla nas prawie niedostępne, nie będziemy się dziwić, że inteligentny ogół polski zubożały i zaprzęgnięty wyłącznie ciężką walką, o byt, zubożeni powoli dla spraw życia umysłowego i zaczął odwykać od zajmowania się nim.

Z chwilą jednak, gdy groza wojny odsunęła się od nas, a zawzięte preliminaryjne pokój napelniało nas nadzieją powrotu do stosunków normalnych, odczułszy wszyscy, że stan taki dłużej nie może być tolerowany, jeśli najcenniejsze nasze dobra idealne nie mają być narażone na zatarcie. To też we wszystkich środowiskach kulturalnych odczuwać się daje żywiołowe pragnienie regeneracji umysłowości polskiej wskrzeszenia zamarłej czasowo twórczości pracy duchowej.

Ta dążność szczególnie żywa jest we Lwowie, bo miasto nasze nieśmiertelną sławą bohaterstwa i order „Virtuti Militari” w swym herbie przylączyło nie tylko krwią i utratą dóbr materialnych, ale także uszczupleniem i nadwyręceniem idealnego stanu posiadania swej inteligencji.

Przejęte pragnieniem ożywienia ruchu umysłowego we Lwowie, grono członków dawnego Związku naukowo-literackiego, postanowiło wskrzesić tę placówkę, która w rozwoju kultury duchowej Lwowa zaznaczyła się w okresie przedwojennym długą serią na wysokim poziomie utrzymywanych odczytów i cennym wydawnictwem p. t. „Wiedza i Życie”.

Wieczory czwartkowe Związku naukowo-literackiego mają swoją dobrą i zasłużoną tradycję. Obecny Zarząd Związku pragnie do niej w całej pełni nawiązać. Wykłady najwybitniejszych przedstawicieli nauki, literatury i krytyki obejmą w sposób syntetyczny szereg najważniejszych zagadnień umysłowości współczesnej, a dyskusje, które się po odczytach rozwijają, pozwolą wejść słuchaczom w ściślejszy i bardziej bezpośredni kontakt z poruszonymi kwestiami, a tem samem staną się dla nich pobudką do intensywniej i trwalej pracy intelektualnej. Obok tematów z zakresu nauki, literatury i sztuki, poruszane będą w prelekcjach Związku także najbardziej zasadnicze, a tak dziś niesłychanie doniosłe problemy, dotyczące budowy państwowości polskiej, przyczem wszelkie kwestie polityki bieżącej, związane z walką stronnictw politycznych będą oczywiście z programu stanowczo wyłączone, jako nieleżące z ściśle naukowym i teoretycznym charakterem prac Związku. Nie ograniczając się do sił miejscowych, zarząd Związku poczynił starania o pozyskanie także znakomitych prelegentów z poza Lwowa w osobach najwybitniejszych naszych uczonych, literatów i fachowych znawców spraw publicznych.

O przyjęcie godności Prezesa honorowego uproszono prof. dr. Jana Gwoltberta Pawlikowskiego, długoletniego zasłużonego kierownika Związku naukowo-literackiego w czasach przedwojennych. Poza tem skład zarządu Związku jest następujący: prezes — prof. dr. Jan Kasprzowicz, wiceprezesi — dr. Władysław Kozicki i inż. Wacław Wolski skarbnik — Kazimierz Piątkowski, sekretarz — dr. Stefan MękarSKI, członkowie Zarządu — ppor. dr. Franciszek Bujak, prof. dr. Jan Czekanowski, Władysław Jaroński, dr. Gaberle, M. Krusensternowa, dr. Wacław Meisbaum, dr. Zdzisław Próchnicki, prof. dr. Jan Rozwadowski, dr. Mieczysław Treter.

Wieczory Związku odbywać się będą w zasadzie każdego tygodnia w ciągu sezonu, we czwartki, o godzinie 8 wieczorem w sali Towarzystwa Politechnicznego (ul. Zimorowicza 9). Wstęp dla członków Związku bezpłatny, dla nieczłonków po 15 marek od osoby. Zgłoszenia nowych członków przyjmują dr. Wł. Kozicki (Wydział Samorządowy II. p.) i p. K. Piątkowski (Oddział parcelacyjny Kredytowego Banku Ziemskiego ul. Trzeciego Maja 12).

Wieczór inauguracyjny Związku odbędzie się d. 2. grudnia. Mówić będzie prof. dr. Zygmunt Weyberg na temat: „Z tradycji uniwersytetów polskich”.

Nauka i sztuka.

* Z Towarzystwa Naukowego we Lwowie. W po-miedzialek 22 bm. odbyło się pierwsze posiedzenie Wydziału matematyczno-przyrodniczego pod przewodnictwem członka Tow. S. Niementowskiego. Na posiedzeniu tem przedstawiono następujące prace naukowe: członek Tow. Z. Weyberg pracę p. W. Jankowskiej p. t. O bezwodnych sódalitatach chromianowych oraz pracę p. A. Kaubówny p. t. O pirogenetycznych sódalitatach siarczanych, członek Tow. S. Niementowski pracę dr. Z. Jakubowskiego p. t. O mangostynie, członek Tow. M. Huber pracę własną p. t. Teoria płyt prostokątnie różnokierunkowych wraz z zastosowaniem, członek Tow. J. Czekanowski pracę własną p. t. Prawa Mendla i Galtona i współczynniki dziedziczności. W dyskusji nad temi pracami zabierali głos członkowie Tow. Niementowski, Weyberg, Jankowski, Skibiński, Huber, Klemensiewicz, Czekanowski.

* „Przegląd Narodowy” za sierpień-wrzesień 1920. Bogaty jak zawsze w poważną treść, „Przegląd Narodowy” przynosi w swoim ostatnim zeszycie szereg rzeczy niezwykle zajmujących. Pokłosie tego wszystkiego, co działo się w ostatnim krytycznym okresie w Polsce „słabszej, niż myślimy myśleli sami, ale silniejszej niż myśleli nasi nieprzyjaciele” zamyka się w naczelnym artykule J. Hłaski p. t. „Po przesileniu”. Na czasie bardzo jest poruszana przez L. Konopackiego sprawa „Społecznego przesilenia etycznego”, zestawionego z rozwojem ideałów etycznych ubiegłego wieku. Dziejami na nieszczęście jeszcze dotąd nie zamkniętym „Służalstwa i knowań” w Polsce z epoki 1863 roku aż do wojny światowej umie zająć M. Dobrowolski, doskonale malując stosunki w zaborze austriackim. Do części żeby tak powiedzieć naukowej w oderwaniu od zagadnień aktualnych należy „Idea St. Martina w Księgach narodu i pielgrzymstwa” przeprowadzona i napisana świetnie, jak wszystko, co wychodzi z pod pióra St. Pigońa, „Prawo Polski do Pomorza Czarnomorskiego” Rawity-Gawrońskiego i niezwykle ciekawe „Bankructwo pieniądza papierowego i cywilizacji, opartej na wierze w dobroć natury ludzkiej” E. Majewskiego dopełniają całości zeszytu.

* Z badań nad towianizmem. W osiemdziesiąt lat po wystąpieniu Towiańskiego a w trzydziście po dokonaniu pierwszej niestety niedostępnej szerszemu ogółowi turyńskiej edycji pism „Mistrza”, której orędownikami K. Baykowski i S. Falkowski zacytują się te tajemnicę osławiane przez wyznawców nauki dopiero dziś do stawać do rąk niewtajemniczonych czytelników. Równocześnie wystąpili ze swoimi wydaniami pism Towiańskiego dwaj młodzi badacze: St. Pigoń i A. Baumbach-Bolewski. Ten ostatni, którego „Pisma wybrane” Andrzeja Towiańskiego mamy przed sobą, przystępował do pracy, wiedziony podwójnym celem: zwykłego naukowego pracownika i czegoś o kilka pokoleń spóźnionego ucznia człowieka, którego „membra disiecta” objawia światu. Oparty na trzymtomowym wydaniu turyńskim, jako na materiale, z którego krytycznie korzysta, poparty wskazówkami Włocha o duszy użyźnionej ideami Towiańskiego, zamknął myśli nieodzwonne badaczom wielkiej epoki emigracyjnej dzieło w dwóch tomach, czyli przesłał poprzednią edycję, usuwając z niej to wszystko, co nie wyszło wprost z pod pióra „Mistrza” samego. Narazie wydał pan Baumbach-Bolewski tylko tom I, którego ośrodkiem jest nieznana szerszemu ogółowi, a fundamentalne znaczenie mająca kiedy idzie o naukę Towiańskiego „Biesiada”. Obok niej weszło do tego tomu „Ogłoszenia i poczęcie sprawy bożej”, „Pisma i noty objaśniające”, „Polska = naród-sługa boży” i „Z doświadczeń i przeżyć”. Są to rozdziały, złożone przez wydawcę z drobniejszych rozprawek, ucinzków, nierzadko i zaopatrzone na końcu „Przypisami”. Na całości książki znać gorące piętno kultu, obce zwykłym naukowym wydaniom.

* Zachód Sary Bernhardt. Paryż teatralny zapalił jeszcze jedną, może ostatnią, nieśmiertelną naprawę, bo ani rusz nie myśląc umierać Sarze Bernhardt. Tym razem odgadywaczem potrzeb genialnej ruiny aktorskiej był L. Vernenil. Spreparował ten zacny autostukę ad hoc p. t. „Daniel”. Rozumiemy się nie jest to sztuka dla sztuki, ale sztuka dla boskiej Sary, która gra w niej bohatera, ale dopiero w — ostatnim akcie. Jest to wymyślone genialnie: Sara, prawdopodobnie już niebardzo uzdatniona do siania wdzięku niewieściego, jest mężczyzną. Ale co więcej Sara niebardzo uzdatniona również do ruszania się zbyt energicznego, jest tym mężczyzną dopiero pod zachód życia i sztuki, bankrutem młodości i szczęścia, pogrążonym w bezruchu marzeń, pół żywym, a pół odchożącym już w zaświaty, ożywianym tylko przy pomocy morfiny. Królewskie resztki geniusza aktorskiego Sary czarowały ostatnią publiczność, która ją ogląda i patrzy na nią, jak na mówiącą relikwie teatralną. O modulacji głosu i ruchach rąk wielkiej tragiczki wypisują pisma paryskie zgodne poematy.

* Taniec paskarski Z. Lubertowicza. Niewybrednymi satyrkami pod tym tytułem uraczyła nas „stolica Podhala”, jak uroczyste obwieszcza pierwsza strona. Te banalne w pomysłach a niezawście dołężne technicznie wierszyki ze szkoły „Nema” z „Gazety Wieczornej” w dzisiejszych czasach braku papieru na najprostsze nawet książki są w ruchu wydawniczym tak potrzebne, jak dziura w moście.

Towarzystwo

Miłośników Języka Polskiego.

Pierwsze inauguracyjne posiedzenie Koła lwowskiego Tow. Miłośników Języka Polskiego odbędzie się w najbliższą sobotę dnia 27. bm. o godz. 6 wieczorem w sali XIV uniwersytetu (ul. św. Mikołaj), że zaś członkiem zwyczajnym Towarzystwa zostanie nroze — a w tym wypadku może znaczyć powinien — każdy Polak czy Polka, przeto zdawałoby się, że dosyć tych kilka uwag informacyjnych, ażeby się jutro sala XIV, największa w gmachu uniwersyteckim, wypełniła po brzegi chętnymi do zapisu „miłośnikami języka polskiego”.

Bo czyż są u nas tacy, którzyby tej miłości nie żywiłi? albo nie chcieli jej poprzeć i wzmocnić znajomością istoty i rozwoju języka, bodaj tylko pobieżną i wcale nie fachową, a przecież pomocną w tytuł wątpliwościach, które się codziennie nasuwają? albo którzyby sobie nie zdawali sprawę, inni lub więcej jasno, że jeżeliśmy tych ostatnich stopięćdziesiąt lat prze-trwali i w momencie Wielkanocy Narodu stali Polakami, to sprawili to w jednakiej mierze i duch i język oiców naszych i trudno rozdzielić wspólną zasługę, bo duch ożywił język i na zewnątrz go bronił, a język ducha rozpalał i w jednoci trzymał od gór aż do morza i od niemieckiej do wschodniej ściany.

Ba, owszem, są i tacy, o jakich tak retorycznie pytamy. Miłości języka się oni nie zaprą, ale coż tu za miłość, której nie towarzyszy zainteresowanie?

To właśnie na jutrzejszym posiedzeniu naprawić potrzeba.

Towarzystwa podobne naszemu są wszędzie prawie po świecie. Wszędzie kwitną. I u nas inaczej być nie może, bo my dzisiaj świeżo pozbywszy się obcej opieki, żywiej i głębiej czujemy, co znaczy język o-czysty i jak go należy strzedz i cenić.

A prztem Towarzystwo miłośników języka polskiego daje członkom swoim o wiele więcej, niż od nich bierze. Za skromną wkładką roczną, która w r. b. (1920) wynosi 40 Mp. dostaje członek zwyczajny przede wszystkim dwumiesięcznik popularno-naukowy p. t. „Język Polski” w łącznej objętości 10 arkuszy (= 160 stron) dużej ósemki. Pismo to wychodzące pod redakcją i przy współudziale zawodowych językoznawców, przynosi artykuły ogólne i szczegółowe, historyczne i aktualne, porusza sprawy teoretyczne i praktyczne, omawia książki, zawiera odpowiedzi i wyjaśnienia na stawiane przez czytelników pytania. Jednem słowem, treść jest tak bogata i wielostronna, że zająć może każdego, nauczyciela i dziennikarza, dojrzalszą młodzież i ogół wykształcony, nie-rzad nawet specjalistów. Oprócz Języka Polskiego — trzymacie członek Towarzystwa osobną Biblioteczkę (dotąd gotów numer pierwszy, w druku drugi i dalsze), która w szeregu niewielkich książeczek obecnie popularne przedstawienie najrozmaitszych zagadnień z dziedziny języka. Nic podobnego nie da dziś za tę cenę żadna księgarnia prywatna, żyjąca zyskiem i — wyzyskiem. Poza tem przysługuje członkom prawo uczestniczenia w stałych zebraniach Towarzystwa, we wszelkich odczytach, pogadankach, kursach itp.

Niechże te słowa starczą za zachętę. Wszelkich bliższych szczegółów dowiedzieć się można będzie na jutrzejszym posiedzeniu. Odbędzie się ono w starym gmachu uniwersyteckim (sala XIV. II piętro), a obejmie zagajenie przez prezesa Koła lwowskiego, prof. Ułaszyna (wiceprezesem jest dyr. Passendorfer), potem zaś po odczytaniu statutu, odczyt prof. Bruchnalskiego na temat ogólny. Po odczycie zapisy członków.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

LABORATORIUM

Hemiczno-Lekarskie i Hygieniczno-Bakterjologiczne

z powodu wyjazdu Prof. Dr. K. Panka

pod kierownictwem Dr. JANA OPIEŃSKIEGO

Lwów. ul. Senatorska 5.

Tel. 107

przy współpracownictwie sił fachowych we wszystkich działach wykonuje: Badania chemiczne i mikroskopowe: moczu, płwocin, tręś i żółdkowej, kału, krwi, mleka, i t. p. — Szczegółowe badania przemiany materji. — Badania bakterjologiczne: wydzielin, wysięków, krwi, natotów i t. p. — Badania serodagnostyczne: próba Wassermann, Vi-dala, Weil-Felix i inne. — Badania histologiczne tkanek chorobowo zmienionych. Badania higieniczne: Rozbiory wody do picia i do celów technicznych, wód mineralnych, środków spożywczych i użytkowych.

Na żądanie dostarcza się rurek i naczyń jałowych do pobrania i przesyłki prób.

Zakład otwarty od 9-1 i od 3-6 z wyjątkiem niedziel i świąt. n6444

Czas odnowić przedpłatę na miesiąc grudzień!

Ceny prenumeraty i pojedynczego numeru w nagłówku

POLACY! PAMIETAJMY O PLEBISCYCIE GÓRNOŚLĄSKIM!

Datki przyjmuje Komitet Obrony Kresów Zachodnich, Lwów, plac Marjański, L. 16.

APOLLO 6397
Dziś po raz pierwszy!
 Jeden z najwspanialszych filmów francuskich
Niebieski motyl
 Przepiękny romans Paryżanki w 4 częściach.
 W głównej roli JEANNE MOLLY
 gwiazda teatrów paryskich. — Próba tego najdoskonalszego zdjęcia z uroczystości pobytu NACZELNIKA PAŃSTWA WE LWOWIE.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 26 listopada.

Repertuar teatru miejskiego.

Piatek, 26 listopada, o godzinie 7 wieczór „Kordjan”, poemat dramatyczny.

Sobota, 27 listopada, o godzinie 3 po południu „Królowa Jadwiga”, dramat.

Sobota 27 listopada, o godzinie 7 wieczór „Cyrulik sewilski”, opera komiczna.

Niedziela, 28 listopada o godzinie 3:30 po południu „Lyzysstrata”, operetka.

Niedziela 28 listopada o godzinie 7 wieczór „Kordjan”, poemat dramatyczny.

Poniedziałek, 29 listopada, o godzinie 7 wieczór w 90 rocznicę powstania listopadowego „Kościuszkę pod Racławicami”, obraz historyczny.

Wtorek, 30 listopada o godzinie 7 wieczór „Rozwódka”, operetka.

Początek przedstawień popołudniowych o godz. 3:30. — Wieczornych o godz. 7.

— **APOLLO.** Romans Paryżanki w 4 częściach p. „Niebieski motyl”, film francuski.

— **Sekretariat Związku Lud.-Narod.** ul. Zimorowicza 1. 11—15 Gmach „Słowa Polskiego” otwarty dla stron od 10—12 przed południem i od 6—7 wieczorem. W niedzielę i święta tylko przedpołudniem.

— **Kupczyki.** Istnieje we Lwowie sklepy z ogromnymi sztykami, obiecującymi różne rzeczy, których, zapytawszy o nie po wejściu do wnętrza, zupełnie nie można dostać. Takim jest „Gazeta Wieczorna”, której cała wogóle wartość opiera się na maowiczach sztydach. Od dwóch dni podaje to pismo na swej pierwszej stronie najgrubszymi, jakie są w drukarni, literami wykrzykniki „Pogrom endeji”, „Luendecja w pełnym odwrocie”. Nic dziwnego, że czytelnik zaniepokojony, zagląda do wnętrza, żeby tam przeczytać, że — minister Grabski ustąpił w myśli opinii Związku Ludowo-Narodowego. Metoda ta wabi do sklepu, ale czy na długo?

— **Ślub panny Wandy Tokarskiej,** córki przemysłowca naftowego inż. Juliana Tokarskiego z p. dr. Emilem Stefkim, lekarzem-kapitanem WP. został pobłogosławiony w kościele katedralnym obrz. łac. w sobotę dnia 20 bm. 6495

— **Zjazd dzierżawców chrz.** Związek dzierżawców chrześcijańskich zamierza zwołać zjazd dzierżawców chrześc. ze wszystkich dzielnic Polski do Lwowa. Na zjeździe będzie poruszona przede wszystkim sprawa wyjaśnienia stosunku dzierżawców wobec reformy rolnej czy zaliczać ich do bezrolnych, czy też do właścicieli większych posiadłości.

— **Dyrekcja kolejowa w Krakowie** ogłasza: Począwszy od 28 bm. przywraca się ponownie pociąg osobowy nr. 26, odchodzący z Krakowa do Warszawy o 19:10 i pociąg osobowy nr. 25, przybywający z Warszawy do Krakowa o godz. 6:45 rano do uzł. Kraków Główny. Od tego samego dnia zaprowadza się dla wyłącznego użytku wojskowych pociąg nr. 28a. (Odjazd z Krakowa do Warszawy godz. 22) i pociąg nr. 27a (przyjazd do Krakowa godz. 13). Pociągi te będą biegły codziennie.

— **Nowa fala uchodźców z Ukrainy.** Przed zbliżającymi się do linii rozcińkowej wojskami bolszewickimi Ukraina opanowana strachem o swoje życie opuszcza tamte strony gromadnie, tysiącami przekraczając Zbrucz i w Polsce szukając przytułku. Uchodźcy ci to nie tylko Polacy, lecz przeważnie nawet Rosjanie, Ukraińcy i żydzi. Położenie ich wprost opłakane, pozbawieni wszelkiego mienia, bez pieniędzy i żywności, trapieni przez choroby czekają na pomoc. Wobec zamknięcia dla nich przejścia przez Strypę na zachód muszą oni pozostać przez pewien czas na wschodzie Małopolski pomiędzy Strypą i Zbruczem.

— **Uchodźcy z Ukrainy i udzielenia natchmianstowej pomocy** Państwowemu urzędowi do spraw powrotu leńców, uchodźców i robotników (JUR) we Lwowie wysłał dnia 25 listopada br. nadzwyczajną ekspedycję w skład której oprócz przedstawicieli JURa weszli również z ramienia Nadzwyczajnego Komisarjatu do walki z epidemią dr. Topolnicki, celem obmyślenia pomocy sanitarnej, oraz p. Lonis Busker, reprezentant amerykańskiej misji emigracyjnej „Hias”. P. Busker pod kontrolą Urzędu Emigracyjnego zamie się zorganizowaniem planowej emigracji do Ameryki.

ryki żydów, którzy ze wschodu obecnie przyszedli. JUR wysłał dzisiaj do Tarnopola 10 wagonów żywności, kuchnie polowe, namioty itd., celem najszybszego rozszerzenia działalności Etapu JURa w Tarnopolu na całą połać kraju.

— **Gdzie futro?** Dr. Jakób Kahane przyszedł wczoraj do kancelarii adwokackiej dr. Rawicza przy ul. Brateroskiej 5 w pięknym futrze selskińskim, wyszedł zaś stamtąd bez niego dzięki temu, że kiedy on załatwiał sprawę z adwokatem, złodziej załatwił sprawę z jego futrem.

— **Złodziejszki.** Pod kawiarnią wiedeńską zwracali na siebie uwagę wietrzacy przechodniów z portfeli trzej rzeźmieszkowici: Józef Puzdrowski i dwaj jego towarzysze, z których jeden słynie pod nieładnym psudonimem „Kłusa”. Puzdrowskiego i jego kolegów zamknęła policja do pułdra.

— **Czyje boa?** Wpadł wczoraj w ręce policji Leopold Powroźnik, nagabyjący przechodniów żeby od niego kupili nie powróż, jakby ktoś mógł myśleć, ale eleganckie czarne boa niewieście.

— **Hermes kolejowy.** Po długiej bardzo, przez szereg domów i osób prowadzącej nitce doszła policja do żadnego łebka złodziejskiego. Idzie mianowicie o kradzieże popełniane w wozach kolejowych. Bohaterowi gł. w nemi afery, byłemu robotnikowi kolejowemu Kuźmarowi udało się zbiec.

Dr. Zenon Wachlowski

lek. dentysta 5984
 przyjmuje obecnie ul. Akademicka 10.

Oświadczenie.

Z powodu wypadków wojennych została cukrownia w Chodorowie w r. 1914—15 zupełnie zniszczona, a wskutek następnych ciągłych kwaterunków wojskowych, oraz inwazji ukraińskiej Zarząd Cukrowni rozpoczął odbudowę i rekonstrukcję fabryki dopiero w jesieni 1919 roku.

Ze odbudowa i rekonstrukcja cukrowni w ciągu zaledwie kilku miesięcy przeprowadzoną została mimo dwumiesięcznej inwazji bolszewickiej w ręce puszczoną, zawdzięczać to należy w pierwszym rzędzie Dyrekcji i Pracownikom Kolei Państwowych w Stanisławowie.

Jeżeli się tylko zważy, że w 4 tygodnie po inwazji bolszewickiej w ciągu 20 dni potrafiła Dyrekcja i Pracownicy Kolei Państwowych w Stanisławowie dostarczyć

700 wagonów plantatorom pod buraki cukrowe, 300 wagonów Cukrowni pod wyłoki, a nadto kilkadziesiąt wagonów pod różne materiały, zrozumie każdy wielkość zadania i przyznać musi niezwykłą sprawność.

Nie jesteśmy powołani do wyrażania uznania lub podziękowania Dyrekcji i Pracownikom Kolei Państwowych w Stanisławowie, obowiązkiem jednak naszym jest stwierdzić publicznie, że gdyby wszystkie władze w podobny sposób popierały z wielkim trudem i wysiłkiem odbudowywujący się, przez wojnę zniszczony przemysł polski, wówczas bilans Państwa stałby się czynnym, a marka polska znajdowała się na poczytnym miejscu między walutami światowemu.

Chodorów, dnia 23 listopada 1920.

Fabryka i Rafinerja Cukru Towarzystwo Akcyjne w Chodorowie. 6441

Ogłoszenie.

„Gazeta Lwowska” ogłasza rozpisanie

dostawy robót introligatorskich

na rok 1921 dla okręgu Dyrekcji kolei państwowych we Lwowie. 6440

Dotyczące oferty sporządzone na przepisanych blankietach należy wnieść najpóźniej do dnia 12 grudnia 1920 do godziny 12-tej w południe do Dyrekcji kolei państwowych we Lwowie.

Bliższe warunki tej dostawy są podane w „Gazecie Lwowskiej” i mogą być także przejrane w Dyrekcji kolei państwowych we Lwowie, ul. Zygmuntowska 1. i I piętro Nr. drzwi 128/129, gdzie też nastąpi otwarcie ofert dnia 13 grudnia b. r. o godz. 10-tej p. przed poł.

Prezes Dyrekcji kolei państwowych.

© Światowy kongres pocztowy przyjął konwencję światowego związku pocztowego, wedle której międzynarodowa taryfa na listy będzie ustalona na 50 centimów, kartki 30 centimów, druki 10 cent. Kraje w których waluta stoi wyżej niż frankowa, mają prawo propozycję tę zastosować w taksach odpowiadających walucie frankowej.

Ludowcy w sojuszu z ukraińcami.

(Korespondencja własna).

Tłumacz, w listopadzie 1920.

W środę 17. bm. przybył do Tłumacza ze Lwowa p. Pawłowski z drugim jakimś ludowcem z pod Lwowa i urządzili sobie „wiec ludowców powiatu”. Szumne, zielonego koloru (od koloru w głowie) afisze zawięzyły aż 47 włóścian do sali Sokoła, w tem część Rusinów. Zebrane zagał p. Osowski i zaprosił na przewodniczącego wiecu Rusina Iuraka, który jednak zrozzygnował z tego zaszczytu na rzecz samego Osowskiego.

Sam ten fakt, że przewodniczącym wiecu polskiego stronnictwa ludowego miał być Rusin, jest nad wyraz przykry i mówi wiele o tendencjach tego stronnictwa, a którym to tendencjom dał wyraz i p. Pawłowski, ujeżdżający na N. D. a podnoszący zasługi spórki ludowcowo-socjalistycznej. W szeregu postawionych przez niego rezolucji znalazła się i taka, że zgrzmadzeni domagają się załatwienia sprawy wschodniej Małopolski i w tym duchu jednak, by nie skrzywdzone Rusinów.

Jakież to perfidne stanowisko wynika ztąd, że P. S. Lud. stwierdza, że Rusinom dzieje się tu krzywda, od Rusinów też przedewszystkiem otrzymali za to silne oklaski.

W odpowiedzi p. Pawłowskiemu zabrał głos Mendrala, który rzeczowo zbijając punkt za punktem napiętnował ludowców przede wszystkim za sojusz ze socjalistami, z którego to sojuszu wynikł cały szereg krzywd samegoż ludu, dzięki koncesjom na rzecz socjalistów. A już największą krzywdą chłopu polskiego to ta, że ludowcy jakby na drwiny dali swemu suwerenowi salonkę, by jeździł po Polsce i wygłaszał mowy, a rządy oddali Daszyńskemu.

A teraz, gdy po szczęśliwym zwycięstwie należało zacząć pracę nad odbudową skolataną ojczyznę wszczyna się i popiera robotę tych co prowadzą robotę destrukcyjną socjalistów, którzy w najcięższych chwilach urządzają strajki i narażają państwo na milionowe straty i Tugutowców, którzy otwarcie dążą wraz z socjalistami do obalenia Sejmu i dyktatury proletariatu i uśmiechem zachęcają w Sejmie awantur ohydnych.

Wściekłość opanowała ludowców i p. Pawłowskiego pod wpływem tego przemówienia ale i w swym cynizmie poszli teraz jeszcze dalej. Oświadczył bowiem p. Pawłowski, że ta spółka ze socjalistami jest dla nich dobrą i dlatego z nimi idą.

Dziwna jednak rzecz ujeżdżają mówcy ludowcowi — widocznie z przyzwyczajenia — na rozmaitych rzędach i urzędnikach mniejszych i wyższych. Dopiero trzeba im to tłumaczyć i przypominać, że to przecież ich urzędnicy, zależni od mensterów ludowcowych. A wtedy milkną, bo trudno swoich tak brzydko przedstawiać ludowi.

To jednak oczywista prawda, że ludowcy postanowili rozbić jedność polską tu na kresach, zaczynając się iad wzajemnej zawiści i kłótni. Idą z zapasem kalumnii i metodami praktykowanymi tam nad Dunajcem. Gdy jednak nie są one szkodliwe, to mogą być zabójcze dla polskości tych stron. Tu zaczyna propagować nową w swoim rodzaju międzynarodówkę, wysuwając na pierwszy plan ludowizm, a narodowość usuwając gdzieś zupełnie na bok, dlatego też proponuje się na przewodniczących wieców polskich — Rusinów.

Smutne to lecz i prawdziwe i przykra rzeczywistość utraty poczucia godności narodowej i przesiąknięcia ideami 2-giej i 3-ciej międzynarodówki.

Uczestnik wiecu.

Z komisji sejmowych.

USTAWA O BANKU ROLNYM.

Warszawa. (Tel. wł.) 25. listop. Komisja rolna przyjęła ustawę o banku rolnymi rozpoczęła dyskusję nad statutem tego banku.

Komisja demobilizacyjna odbyła posiedzenie, na którym wysłuchiwała sprawozdania o organizacji demobilizacji rzeczowej przedstawionej przez generałów Norwida i Malczewskiego i pułkownika Zahorowskiego. Po kilkugodzinnej dyskusji uchwalono zażądać od ministerstwa spraw wojskowych dokładnego podania ilościowego materiału wchodzącego w zakres demobilizacji rzeczowej, oraz zdobyczy wojennych, celem bliższego rozpatrzenia.

Warszawa. (PAT.) „Kurier Warszawski” podał: Magistrat warszawski postanowił przekazać trzy wieblady, otrzymane w darze od woisk polskich, ogrodu zoologicznemu w Poznaniu, z warunkiem zwrotu na żądanie magistratu, o ile zwierzęta będą w danej chwili przy życiu.

Paryż. (PAT.) „Idea Nazionale” donosi, że w Spiez wybuchła torpeda na pokładzie byłego austriackiego krążownika „Prinz Eugen”. Było 4 zabitych i kilku rannych.

Lyon. (Radio.) Według doniesień Konstantynopola, liczba ewakuowanych z Krymu doszła obecnie do 139.000 osób, w czem jest 110.000 żołnierzy Wrangla.

Kto ma dać na odbudowę Polski?

Warszawa, 21 listopada 1920.

Na posiedzeniu jednego z komitetów, usłyszałem niedawno następujące zdanie: „W Polsce dzieje się źle; ministerstwo skarbu idzie po linii błędnej, gdyż obywateli Polski, który podciągany jest do coraz to nowych świadczeń na rzecz państwa w formie pożyczek, datków dobrowolnych, danin, wysokich podatków i t. p., uboższe z dniem każdym — państwo zaś wtedy jest silne, jeśli zamożnych ma obywateli, i jeśli chce teżeć, winno wzmacniać, a nie osłabiać ich siłę finansową”. Argument był silny i zyskał aplauz słuchaczy — w gruncie rzeczy jest on jednak oczywistym paradoksem.

Wszak chwilowe, przejściowe i pozorne zubożenie obywateli jest naturalną i nieuniknioną konsekwencją ewolucji budowy państwa polskiego.

Czemże jest państwo? — Jest zrzeszeniem jednolitym dla osiągnięcia pewnych celów. Jest zatem spółką.

Jasnym jest zaś chyba, że kto spółkę zakłada, względnie do niej przystępuje, musi uścić swą wkładkę jako część tego kapitału zakładowego, który ma umożliwić urządzenie przedsiębiorstwa, względnie kapitału obrotowego, umożliwiającego jego prowadzenie. O tem każdy wie dobrze — nie dziwi się wcale, że od niego wkładki żądają, nie narzeka na zubożenie, spowodowane wydzielaniem części jego mienia i przełaniem jej do zbiorowego majątku spółki — owszem, uważa się, może nawet, po wpłaceniu wkładki, za zamożniejszego — przewidując zyski, które mu prawdopodobnie przyniosą do grosza, ułożonego w przedsiębiorstwie, wedle jego mniemania, dobrem i pewnem, i takiem, w którego istnienie i rozwój ma subiektywne zaufanie.

Analogia jest zupełną i musi być zastosowana konsekwentnie w praktyce. By zaś przeprowadzić tak olbrzymie przedsiębiorstwo, jak budowa mocarstwa — olbrzymie przedsiębiorstwo, jak budowa mocarstwa — laniem Polskę mieć chcemy i chcieć mieć mamy prawo — trzeba wielu milionów akcjonariuszy, i to z nielada jakimi udziałami.

Udziały wpłacone być muszą — na to rady nie ma — i to muszą być wpłacone zaraz — właśnie przez nas. Polskę dał nam dobry los, ale w podarunku nikt jej nam nie odbuduje, musimy to zrobić sami — i musimy o tem pamiętać.

Jesteśmy jak magnaci, którzy odzyskali ojcowsinę rozległą, urodzajną i bogatą skarbami we wnętrzu tej drzemiaczki. Ale ojcowsinę naszą sto pięćdziesiąt lat stale i konsekwentnie przez zaborców, przeoraną ostatnio wzdłuż i w szerz potwornym plugiem wojny, łakiej od początku świata nie było. — Jeśli plon więc zebrać chcemy z urodzaju pól, jeśli dobrać się chcemy do złoży skarbow, głęboko w glebie ojczyzny ukry-

tych — musimy wszystko urządzić i budować od spodu, na nowo, gdyż prócz zgłiszcz i ruin, niczego nie oddał nam wróg.

Na tę budowę musimy się złożyć; złożyć pracą i poświęceniem części mienia uzbieranego i uskładanego w czasach niewoli — wtedy, kiedy na cele narodowe, na cele państwowe polskie nie wolno było dać nic, kiedy za taką, potajemnie czynioną ofiarę — szło się do turmy.

I mienia tego, zarobionego przez dzieci Polski, przez czas, który Matka-Ojczyzna przeleżała w grobie, przypartym ręką olbrzymiego kata, jest w Polsce sporo, tyle, że olbrzymie, na inwestycje państwowe niezbędne jednak potrzebne sumy, mogłyby zostać, tem, czem mamy każdy z osobna, pokryte wielokrotnie.

Na jednokrotne pokrycie zdobyć się jednak musimy — bogaci i biedni — i to zaraz, bo wkoło nas czatują wrogi, by zająć ledwo tlejący jeszcze znicz ojczyzny, jeśli go w czas podsyć i w płomień jasny rozpalic nie potrafimy. I musi to być spora, poważna i znaczna część mienia, a nie jałmużna zdawkowa, od niechęcia bez uszczerbku własnego rzucana, bo to już nie podatek, nie czynsz dzierżawny za mieszkanie „katem” u wroga z przymusu płacony, ale to wkładka na budowę własnego domu, który chcemy, by przestał wielki i był przestronny, wygodny i jasny.

Nie o grosze tu idzie — tu trzeba zebrać miliardy, trzeba oddać każdemu tyle, na wiele go tylko stać, bez uszczerbku swej egzystencji. I naturalna rzecz, że o ten datok, o sumę tego świadczenia, t. j. wkładki obywatela-Polaka na Polski budowę, każdy z nas musi zubożać chwilowo. — Ale to jest zubożenie pozorne. Te, które w olierce Ojczyźnie oddamy pamiątkowe ślubne obrączki, stołowe zastawy, rodzinne klejnoty, te, które jej oddamy lub pożyczymy gotówkowe kwoty — nie przepadają. One z niedoleżnych i w rozdrobieniu bezsilnych setek i tysiączek, urosną na mocarne miliardy — nasze własne, potężne, polskie miliardy, które taką szeroką drogę rąbać w dziejach sobie będziemy mogli, jaką zechcemy, i taki walor głosowi naszemu w koncercie Europy nadawać, jakd on w nim już mieć winien.

Skutkiem zrzeszenia — skupienia indywidualnie posiadanego mienia — nie będzie zatem zubożenie obywateli, lecz ich bogactwo, bo, stworzywszy raz mocną i szeroką podstawę dla naszej gospodarki państwowej, przerwawszy raz derutę naszego pieniądza, ta część mienia, która nam została, zamiast zmniejszać się, rość z dniem każdym zacznie.

Więc nie w ubóstwo idzie obywatel polski sw: dla Ojczyzny ofiarnością, ale w dobrobyt — w dobrobyt pewny, tak pewny, jak, da Bóg, będzie los dobry Ojczyzny, który jej zabezpieczyć ze wszystkich sił chcemy i zabezpieczyć chyba potrafimy.

Spieszmy więc — spieszmy stworzyć Ojczyźnie tę litą, kruszcową podstawę jej skarbu, tem cenniejszą

i silniejszą, że każdy gram złota w nią wtopionego scementowany będzie łą, zaschła na drogiej serca naszym, lecz szczerze Ojczyźnie ofiarowanej rodzinnej pamiątce.

Spieźmy i pamiętajmy, że skarbi polski — to jest nasz skarb, to nie znieprawiony fiskus — to jest nasz majątek narodowy, to jest nasza siła i nasza przyszłość — niema więc granicy dla ofiar.

I nie masz radości większej, że nam dziś ten skarb nasz ufundować wolno!

St. Ch.

W Administracji naszej złożyli:

Na Biały Krzyż:
Piotr Przygodzki 19 Mk.
Na kaplicę „Orląt”.
Dr. S. S. 50 mk.

Nekrologia.

ROBERT ADAMSKI

notariusz i właściciel dóbr
zaopatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu po ciężkich cierpieniach, dnia 24. listopada 1920 r., przeżywszy lat 69.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie w sobotę dnia 27. listopada 1920 r., o godzinie 11-tej przed południem z domu żałoby przy ul. Potockiego 1. 48. na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pograżona żona z dziećmi, z zięciem i wnukiem, krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w piątek dnia 26. listopada 1920 r., o godzinie 9. rano w kościele parafialnym św. Maryi Magdaleny.

FELICYAN SZULAKOWSKI

Obywatel Ziemi kijowskiej

po krótkich a ciężkich cierpieniach zaopatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu we Lwowie dnia 24. listopada 1920 przeżywszy lat 57.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w sobotę dnia 27. listopada br. o godz. 2. pop. z wojskowego szpitala epidemicznego przy ul. Kleparowskiej, na cmentarz Janowski o czem zawiadania w żalu nieutulona Żona.

Z Kozłowskich Wincenta Praschilowa

żona lekarza, członek Sodalicji Narjańskiej
zaopatrzona św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zasnął w Panu w 41 roku życia, dnia 24. listopada 1920 roku.

Na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się dnia 27. listopada o godz. 3-ciej popołudniu z ul. Potockiego 1. 11, na cmentarz Łyczakowski, krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają

stroskany mąż i synowie.
Msza św. za duszę śp. Zmarłej odbędzie się w kościele parafialnym św. Maryi Magdaleny o godz. w pół do 9-tej rano w poniedziałek dnia 29 bm.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce
drobnym piśmem 3 Mk. — Nadesłane
neurologia za wiersz drobnym piśmem lub jego miejsce 9 Mk.

OGŁOSZENIA.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w kronice 20 Mk. za wiersz, po kronice 15 Mk. na 1-szej stronie 30 Mk. — Drobne 1 Mk. za wiersz. — Ogłoszenia w porannym wydaniu o 50%, zamiejscowe o 100%, zagraniczne o 200 procent droższe.

DOBRE ODSTĘPNE

za

**WARSZTAT STOLARSKI,
WDRSZTAT ŚLUSARSKI,
4 POKOJE Z KUCHNIĄ**

w ulicy Listopada.

Zgłoszenia do Administracji „Słowa Polskiego” pod „DOBRE ODSTĘPNE”. 6439

KUPNO I SPZEDAŻ.

Kartofle białe doskonałe do jedzenia ma na sprzedaż 100 cet. metr. Zarząd dóbr Nowosiół p. Kułków. 6376

Oliwę motorową, maszynową, cylindrową, tłuszcz Toyotte dostarcza Hil. Badian, Lwów, Janowska 24. 6259

Fortepian, maszynę do pisania, instrument mierniczy kupię zaraz. Dołkowski Zimorowicza 6. 6251

30 kuf na piwo, dębowych o objętości około 75 hektolitrow każda — sprzedaż Zarząd dóbr Mikalińce koło Tarnob. 6409

Kapelusze i woale żałobne, modne i tanie poleca M. Topolnicka Kopernika 1, nad apteką Mikolascha. 6224

Futro podróżne damskie białe angory do sad lub auta korpuszek barankowy, żakiet pluszowy do sprzedania Topolnicka Kopernika 1. 6264

Willa w Brzchowicach zupełnie nowa, komfort, zaraz do sprzedania. Wiadomość biuro ogłoszeń Sokołowskiego Jagiellońska 7. 6412

Sprzedam 2 palta eleganckie przedwojenne dla średnich panów, antyczne obrazy i inne przedmioty. Lelewela 17 Mirkiewiczowa od 2—5. 6411

Krowa 5 lat, ciemna, mleczna do sprzedania. Issakowicz, boczna 12. 6432

Kupię około 100 morgów dobrej roli wraz z budynkami w okolicy Lwowa lub Przemyśla (za Sanem). Zgłoszenia Kwaśnicka, Lwów, Leśna 16/IX. Pośrednicy wykluczeni. 6437

Fortepian koncertowy nadzwyczajny, patentowy Breitkopfa zagraniczny, angielska mechanika. Pianina sprzedam, Pańska 21 Ha ak. 6433

MIESZKANIA I SKLEPY.

Technik poszukuje mieszkania za lekcje lub mękę. Zgłoszenia listowne: Głęboka 10, III p. drzwi na lewo. 6437

Pokój kawalerski z osobnym wejściem poszukiwany natychmiast. Zgłoszenia w Administr. pod J. B. 6422

Słuchaczka filozofii z dobrego domu, szuka pomieszczenia z całem utrzymaniem i opieką przy porządnej rodzinie — wynagrodzenie wedle umowy. Zgłoszenia P. Krzysiołowie — Przemyśl Grunwaldzka 39. 6424

WOLNE POSADY.

Poszukuje się buchaltera M. Kierski pasaż Mikolascha. 6398

Poszukuje Po aka kandydata i kancelisty notarialnego — kupię okazjynie dobrą maszynę do pisania. Zgłoszenia z podaniem warunków pod Natarjat Jaworów. 6367

ROZNE DONIESIENIA.

Głównie zastępstwo na okręg Drohobycz, Stanisławów, Przemyśl, Tarnopol odda pierwszorzędna Instytucja finansowa poważnym a obrotowym Panom za statą placą i prowizją również jako uboczne zajęcie. Zgłoszenia do Administracji Słowa polskiego pod „Dyrekcja”. 6420

Instytut lekarsko-kosmetyczny plac Dąbrowskiego 1. Uzuwa elektrolizą brodawki, włosy, blizny, zmarszczki, wagi, masaż twarzy kosmetyczny. Leczenie chorób skórnych, wypadanie włosów. Farbienie włosów barwikami nieszkodliwymi. 6053

Futra przerabia najmodniej, farbuje chemicznie, kupuje i przyjmuje do komisowej sprzedaży. Krawiec damski i męski na miejscu. Za lisy, tchórze, tomaki płaci ceny najwyższe. Na składzie okazjynie futra d nabyca, WEADYSŁAW SOLIK obecnie Lwów, ul. Chorążczyzny 5. II p. róg Akademickiej. 5522

**Buraki, Marchew
Cebula, Mak,
Wózek nowy,
Płachta** nieprzemakalna 19 m kwadr. 6402 do sprzedania
Moranski, ul. Szewczyki 1.



Specjalne bandaż na największe zastarzałe przepukliny M. L. Polaczek
w Samborze
cenniki darmo. 6188

KUBŁY na węgle, łopatk, haczki, baile, 6178 naczynia emaliowane — poleca
STANISŁAW CWENARSKI, Lwów, Akademicka 21.
Towar doborowy! — Ceny umiarkowane!

Tow. akc. Zakładów górniczo-hutniczych

Stąporków

posiada do natychmiastowej dostawy następujące

odlewy żelazne:

Radiatory do centralnego ogrzewania, rury żelazkowe, armatury do tychże, lano rury 2—6 cali średnicy, blachy kuchenne, piecyki i t. p.

Zapytania prosimy skierować do wyłącznej reprezentacji na Małopolskę:

Tow. akc. „TEPEGE” w Drohobyczu
ul. Grunwaldzka. 6316

MOTORY DIESLA oraz ROPNE dwusaktowe od 6 do 500 Mk. — dostarcza —
„PILOT” Lwów, Batorego 4. 6203

Walne Zgromadzenie Delegatów Związku Stowarzyszeń Spożywczo - Gospo- czych „JEDNOŚĆ“ we Lwowie

odbędzie się w niedzielę dnia 5 grudnia 1920 o godzinie 9-tej przed południem w sali Kasy Oszczędności, ul. Legionów róg ul. Jagiellońskiej.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie i zatwierdzenie protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia. 6418
 2. Sprawozdanie Dyrekcji za rok administr. 1919/20.
 3. Sprawozdanie Rady Nadzorczej.
 4. Sprawozdanie Komisji kontrolującej (rewizyjnej) i zatwierdzenie bilansu oraz rachunku strat i zysków.
 5. Rozdział nadwyżki bilansowej.
 6. Sprawa powiększenie środków obrotowych Związku i Stowarzyszeń związkowych.
 7. Określenie stosunku Związku do innych Związków spółdzielczych w Polsce.
 8. Zmiana statutu.
 9. Wybory uzupełniające:
 - a) 5-ciu członków Rady Nadzorczej
 - b) 6-ciu zastępców
 10. Zatwierdzenie wyboru 1 członka Zarządu i 2 zastępców (§§ 14 i 29 stat.)
 11. Wycor 3 członków Komisji rewizyjnej (§ 32 stat.)
 12. Wnioski i interpelacje.
- Stanisław Paluchowski sekretarz Rady Nadzorczej. Julian Chłirek prezes Rady Nadzorczej.

Pługi, sieczkarnie, brony, młynki do czyszczenia zboża, taczki, okucia budowlane i kuchenne poleca

M. KIEBSKI, handel żelaza
Lwów, Pasaż Mikolascha. 5903

WĘGIEL
z przydziałów dostarcza w krótkim czasie
Dom handlowo-komisowy 6272
JAN MIKUSZWSKI
Lwów, ul. Kołłątaja 4.

DUŻY ZAPAS ŻARÓWEK

(węglowych) 6345
na 220 Volt w beczkach zawierający po 1000 sztuk żarówek ma do odstąpienia po cenach bardzo przystępnych hurtownie lub też w mniejszych ilościach

Dom techniczno-handlowy

Spółka z ogr. odp.
w KRAKOWIE, ul. Straszewskiego 2.

Mydło i sode do prania

6134 poleca najtaniej
LUDWIK HOSZOWSKI
Lwów, ul. Akademicka 3.

KAWA

codziennie świeżo paloną zapomocą gorącego powietrza

5665 — — POLECA — —
HANDEL HERBATY I KAWY
EDMUNDA RIEDLA

Tapety, materje meblowe.
chodniki, mafiace
włosienne, sienniki, dywany imit. smyrneńskich, dywaniki tapetowe karnisze mosiężne, story do okien, drelichy, ceraty gumowe itp. poleca w największym wyborze
MAGAZYN TAPET 5915

K'czales i Margulies Lwów. Sykstuska 18.

P

R

O

M

I

E

N

Na dochód
Tow. Szkoły
Ludowej 6310

Lwów, Sakramentek 16.
FABRYKA

Bluzki damskie

w większych partjach, własnego wyrobu

-- wywóz wolny, skład Wiedeń --
6395 ofiaruje

Konfekcja bluzek
ERBER

Wiedeń III., Kegelgasse 30.
Zastępcy za kaucją poszukiwani.

POLSKI BANK PRZEMYSŁOWY

WE LWOWIE.

PODWYŻSZENIE KAPITAŁU AKCYJNEGO NA Mkp. 140,000.000

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie akcjonariuszy Polskiego Banku Przemysłowego z dnia 20 kwietnia 1920 r. uchwaliło podwyższyć kapitał akcyjny wynoszący obecnie K 100,000.000 czyli Mkp. 70,000.000 — do wysokości Mkp. 200,000.000 i przekazało po nysii § 44 statutu Radzie Zawiadowczej ustanowienie terminu emisji i je warunków z tem, że Rada Zawiadowcza uprawniona będzie podwyżkę przeprowadzić w całości albo częściowo. Rada Zawiadowcza uchwaliła w dniu 4 października 1920 podwyższyć narazie kapitał Banku o Mkp. 70,000.000 t. j. do wysokości

Mkp. 140,000.000

przez emisję 250.000 sztuk pełno gotówką wpłaconych nowych akcji po Mkp. 280 imiennej wartości. Po uzyskaniu zatwierdzenia przez Ministerstwo Skarbu reskryptem z dnia 23 października 1920 r. L. dz. pod 63 261 Polski Bank Przemysłowy we Lwowie rozpisuje niniejsz

subskrypcję na 250.000 szt. akcji V emisji

pełno gotówką wpłaconych po Mkp. 280 imiennej wartości na następujących warunkach.

Warunki V. emisji akcji Polskiego Banku Przemysłowego.

1) Dotychczasowym akcjonariuszom przysługuje prawo pierwszeństwa do poboru nowych akcji z tem, że na każdą jedną starą mogą pobrać jedną nową akcję. Prawo poboru zgłoszonem być musi w czasie od 1 do 31 grudnia 1920 r. pod rygorem utraty tego prawa.

W celu uzasadnienia tego prawa poboru akcjonariusze mają przedłożyć równocześnie ze zgłoszeniem swoje akcje I. II. lub III emisji (bez arkuszy kuponowych, lub świadectwa przyznania akcji IV emisji). Akcje te i świadectwa zostaną natychmiast zwrócone po uwidocznieniu na nich prawa poboru.

Kurs emisji akcji wynosi dla dotychczasowych akcjonariuszy wykonujących prawo poboru Mkp. 400 za sztukę imiennej wartości Mkp. 280. 6429

2) Nieobjęte w powyższy sposób akcje odda się nowym subskrybentom po kursie Mkp. 500 za każdą sztukę imiennej wartości Mkp. 280.

Nowe zgłoszenia przyjmowane będą również w czasie od 1-go do 31-go grudnia 1920 r. Repartycję nowych akcji nieobjętych przez dotychczasowych akcjonariuszy z tytułu wykonania prawa poboru przeprowadzi Dyrekcja Banku w dle swego uznania w najkrótszym czasie po zamknięciu subskrypcji.

Przy zgłoszeniu prawa poboru, jak i nowych akcji, należy uiścić gotówką całą cenę kupna.

3) Nowe akcje uczestniczyć będą na równi ze starymi w zyskach od dnia 1 stycznia 1921 r.

4) Na wypadek nieprzydzielenia akcji zwróci Bank wpłacone kwoty bonifikując 3% odsetki od dnia wpłaty do dnia zwrotu.

Zgłoszenia na nowe akcje przyjmuja:

Polski Bank Przemysłowy we Lwowie i wszystkie jego Oddziały i
Warszawsk. Bank Przemysłowy w Warszawie i wszystkie jego Oddziały.